Rok XII. Nr. 349 (3594) Wilno, Piątek 20 Grudnia 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Hoare obawiał się dla Europy zawieruchy wojennej

Min. Hoare uzasadnia w Izbie Gmin swoje stanowisko wobec propozycyj paryskich

LONDYN. (Pat). Wobec wyrzeczenia się wczoraj przez min. Edena w Genewie propozycyj paryskich oraz wskutek rezygnacji ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a, dzisiejsza debata w izbie gmin straciła bardzo wiele na aktualności politycznej i na ciężarze gatunkowym. w dziedzinie bezpośrednich posunięć brytyjskiej polityki zagranicznej jednak nie straciła ona bynajmniej na zainteresowaniu wewnętrznem.

Pierwszą godzinę posiedzenia wypełniły, jak zwykle, stereotypowe pytania posłów i odpowiedzi ministrów na najrozmaitsze interpelacje. O godz. 15.40 na salę izby wszedł sir Samuel Hoare, którego izba powitała z oznakami serdecznej życzliwości. Zasiadł on w trzecim rzędzie ław zwolenników rządu obok sir Austin Chamberlaina aby z tego tradycyjnego miejsca, z którego zwykle przemawiali członkowie gabinetu, gdy ustąpili z rządu. wyłuszczyć powody swej rezygnacji.

Punktualnie o godz. 15.45 speaker przerwał interpelacje i udzielił głosu sir Samuelowi Hoare, który wygłosił 45-minutowe przemówienie.

Mowa Hoare stanowiła całkowite poparcie, zajętego przezeń stanowiska i propozycyj brytyjskich. Hoare oświadczył, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy jego urzędowania miał przed sobą dwa zadania:

1) aby uchronić Europę przed powszechnym zamętem,

2) aby uchronić W. Brytanję przed wojną z Włochami, zwłaszcza możliwość takiej wojny sam na sam między Włochami i W. Brytanją niepokoiła Hoare'a.

Przed dwoma tygodniami nastąpił w położeniu zatargu włosko-abisyńskiego punkt zwrotny, skutkiem mającego nastąpić rozszerzenia zakazu wywozu na naftę. Gdyby zakaz ten został w całej rozciągłości zastosowany i gdyby również państwa, nie członkowie Ligi w nim wzięły udział, byłoby to niewątpliwie skuteczne. Ale Włochy oznajmiły, że zakaz wywozu nafty traktować będą jako sankcje militarne.

Śmiesznem byłoby, zdaniem Hoare'a, przypuszczenie, że Wielka Brytanja obawia się Włoch. Nie obawialiśmy się, jako naród, żadnej groźby włoskiej. Gdyby Włosi nas zaatakowali spotkaliby się z odpowiedzią i sądząc z doświadczeń historji, odpowiedzielibyśmy z powodzeniem. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że odmowa udziału w tych sankcjach innego wielkiego mocarstwa (czytaj Francja) mogłaby doprowadzić do całkowitego załamania się Ligi.

Hoare podkreślił, że bynajmniej nie chciał udawać się do Paryża dla tych rokowań, bowiem wcale nie jest zwolennikiem prowadzenia ciągłych rokowań z zagranicą, ale nalegano na niego, wobec czego nie widział możności odmówienia podjęcia się tego zadania. Odroczenie zakazu wywozu nafty było możliwe bez równoczesnego wykazania, że rokowania pokojowe istotnie się zaczęły.

Propozycje paryskie stanowiły minimalną podstawę, na jakiej rząd francuski wyraził gotowość do pracy. Uważano, iż rozpoczęcie rokowań było bardzo ważne nawet na tej podstawie. Chociaż nie podobały mi się pewne punkty planu, ale musiałem wyrazić prowizorycznie zgodę. Jest to jedyne wytłumaczenie i usprawiedliwienie propozycyj paryskich.

Zdaniem Hoare, warto było zrobić próbę, aby utrzymać solidarność francusko-brytyjską.

Hoare następnie analizował propozycje paryskie i z przekonaniem bronił ich słuszności, twierdząc, że są one podobne do zaleceń Komitetu 5-ciu. Zdaniem Hoare, zachęcanie Abisynji do dalszego prowadzenia wojny jest szkodliwe ze stanowiska interesów abisyńskich, bowiem rezultat może się wkońcu okazać dla Abisynji daleko gorszy, niż obecne propozycje. Z tych też powodów wysłana została przez Hoare'a depesza do Addis-Abeby, namawiająca Abisynję do przyjęcia propozycyj, jako podstawy do dyskusji.

Zdaniem Hoare'a istnieją tylko dwie drogi zakończenia wojny: albo pokój uzyskany w drodze rokowań, albo też pokój, do którego jest się zmuszonym po poddaniu się. Zdaniem Hoare, pokój w drodze rokowań da się uzyskać wyłącznie na podstawie obecnych propozycyj i według niego taki właśnie pokój ostatecznie zostanie zawarty. Zdaniem Hoare, obecnie rozpocznie się bardzo niebezpieczny okres. Hoare podkreślił, że tylko Wielka Brytanja przedsięwzięła zarządzenia wojskowe. Inni członkowie Ligi Narodów zupełnie przygotowań tego rodzaju nie dokonali. Zbiorowa obrona będzie, zdaniem Hoare'a, tylko wówczas skuteczna, o ile wyjdzie ona poza granice zbiorowych protestów i wszyscy wezmą w niej czynny udział.

Dotąd jedynie W. Brytanja w praktyce wykazała całkowitą lojalność wobec Ligi. Inne państwa, oświadczył z emfazą Hoare, przy powszechnem uznaniu całej Izby, nie ruszyły dotąd ani jednego statku, ani jednego samolotu, ani jednego żołnierza. Bez tego czynnego współdziałania niema zbiorowej akcji, niema Ligi Narodów. Stuprocentowy pokój jest niemożliwy, o ile na jego rzecz następuje 54-procentowa współpraca.

Hoare podkreślił na zakończenie, że bynajmniej nie przemawia, aby szerzyć panikę lub aby sprawić wrażenie, że W. Brytanja ulękła się Włoch, ale jego zdaniem, jeśli trwać na obecnej drodze, to albo Liga się załamie, albo osiągnięty pokój będzie nieodpowiedni.

„Moje sumienie jest czyste, ale gdy zdałem sobie sprawę z tego, że znaczna część opinji w kraju jest stanowczo przeciwna drodze, którą obrałem, to postanowiłem ustąpić. Postępując uczciwie muszę oświadczyć, że nie mogę się wycofać z mego stanowiska i że uważam drogę, którą obrałem za jedynie słuszną. Gdy się zorjentowałem, że nie mam już za sobą poparcia tych, którzy siedzą obok mnie (aluzje do sir Austien Chamberlaina) zgłosiłem dymisję. Życzę mojemu następcy wszelkiego powodzenia na tem trudnem stanowisku, na którem czyniłem to, co mi mój honor i moje sumienie kazało".

Ostatnie słowa sir Samuel Hoare wypowiedział z głębokiem wzruszeniem, a nawet ze łzami w oczach.

Izba przyjęła spowiedź b. ministra z oznakami najwyższej sympatji, urządzając sir Samuelowi Hoare długotrwałą owację.

W kilka chwil po rozpoczęciu przemówienia mówcy opozycyjnego Attlee sir Samuel Hoare opuścił izbę.

PROPOZYCJE LAVAL — HOARE CAŁKOWICIE POGRZEBANE.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi: Premjer Baldwin oświadczył dziś w izbie gmin: propozycje paryskie są absolutnie i ostatecznie pogrzebane. Rząd brytyjski nie będzie czynił żadnych wysiłków, aby te propozycje wskrzesić.



B. min. Hoare w St. Moritz

Ppłk. dypl. A. L. Sokołowski mianowany wojewodą nowogródzkim

WARSZAWA (Pat) —Pan Prezydent R. P. podpisał dekret mianujący wojewodą nowogródzkim dotychczasowego szefa gabinetu pana ministra Spr. Wojskowych, ppłk. dypl. Adama Ludwika Sokołowskiego.

Nowomianowany wojewoda w dniu dzisiejszym przybywa do Nowogródka

*

Nowomianowany wojewoda nowogrodzki urodził się 22 lipca 1896 roku w Zachorzewie pow. opoczyńskiego, szkoły średnie ukończył w Warszawie. Od najwcześniejszych lat bierze wybitny udział w pracy niepodległościowej w szeregach organizacji młodzieży niepodległościowej, Związku Walki Czynnej i wreszcie Związku Strzeleckiego. Z wybuchem wojny przedostaje się przez front do Pierwszej Brygady, przewożąc tajny raport komendy głównej Związku Strzeleckiego w styczniu 1915 roku. Służbę wojskową pełni najpierw w pierwszym pułku artylerji legjonowej, a potem w pierwszym pułku ułanów. W marcu 1916 roku jest ciężko ranny w czasie walk na Wołyniu. Po kryzysie legjonowym internowany w obozach koncentracyjnych w Szczypiornie i Łomży.

W wojsku polskiem rozpoczyna służbę w pierwszym pułku szwoleżerów J. P. i walczy w szeregach tego pułku przez cały czas na froncie. W roku 1920 jest znowu ranny. W roku 1921 zostaje przydzielony do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. W roku 1926 kończy wyższą szkołę wojenną. 1928 pełni kolejno obowiązki oficera do zleceń przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, kierownika samodzielnego referatu personalnego w Gen. Inspek., szefa Pana Marszałka Piłsudskiego jako ministra spraw wojskowych.

Jest odznaczony orderem Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem oficerskim Polonia Restituta, złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości oraz niektóremi odznaczeniami zagranicznemi.

Dalsze projekty ustaw gospodarczych uchwaliła Rada Ministr.

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem p. premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego odbyło się dnia 19 b. m. kolejne posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszej części posiedzenia Rada Ministrów załatwiła szereg spraw bieżących.

Następnie Rada Ministrów przeprowadziła dyskusję w sprawie sfinalizowania akcji **obniżki cen przez producentów, zlecając odpowiednim organom do pilnowanie, aby zniżki te sumujące się przez obniżenie taryf kolejowych, doszły w całej pełni do konsumenta.** Również rozważono sprawę niektórych zamówień kolejowych na rynku wewnętrznym.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu w sprawie **zwiększenia opłat od drożdży** na rzecz skarbu państwa i samorządu przy zachowaniu dotychczasowej ceny dla konsumentów. Przyjęto wreszcie projekt dekretu w sprawie zamiany niektórych postanowień ustawy o podatku od kapitałów i rent, przyczem uproszczono formę tego opodatkowania i podwyższono nieco podatek od nafty.

Wkońcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w **sprawie zmiany uprawnień do zwalniania od egzaminów praktycznych kandydatów na stanowiska urzędników 1, 2 i 3-ej kategorji** w państwowej służbie cywilnej oraz ustaliła zasady na podstawie których mają być unormowane **dodatkowe wynagrodzenia pobierane przez urzędników państwowych** z tem, że definitywne normy tych zmniejszonych dodatków mają być dokonane do dnia 15 stycznia 1936 i wprowadzone w życie od 1 lutego 1936 roku.

Premjer Baldwin wyrzeka się projektu paryskiego

Następnie zabrał głos premjer Baldwin, który wygłosił krótkie półgodzinne przemówienie. Premjer Baldwin porównał usługi Hore'a dla Ligi Narodów z podobnemi usługami dla Ligi sir Austen Chamberlaina.

Ten zwrot wywołał wielkie wrażenie i w kuluarach Izby komentowany jest jako aluzja do prawdopodobnego powołania sir Austen Chamberlaina na miejsce Hoare.

Rewelacją było, gdy Baldwin oświadczył, że o propozycjach paryskich dowiedział się dopiero z listu, jaki otrzymał po niedzielnych naradach w poniedziałek 9 b. m. rano od Hoare'a. Przedtem propozycje paryskie gabinetowi brytyjskiemu nie były znane. Przed Baldwinem stanęła alternatywa, albo poprzeć akcję swego kolegi, albo też odrzucić ją. Nikomu z nas propozycje te się nie podobały, oświadczył Baldwin, byliśmy tego zdania, że szły one zbyt daleko, ale uważałem za wskazane nie wysyłać zagranicę dla rokowań bez zastrzeżenia ostatecznych decyzyj dla całego gabinetu.

Omawiając następnie reakcję opinji publicznej w W. Brytanji wobec propozycyj paryskich Balwin podkreślił, że gdy zorjentował się, jak potężną jest fala opinji sprzeciwiającej się tym propozycjom i jak fala ta z dnia na dzień przybiera, to zrozumiał, że stało się coś, co poruszyło najgłębsze uczucia społeczeństwa brytyjskiego. Dziś propozycje paryskie są pogrzebane absolutnie i kompletnie, oświadczył premjer. Żadne wysiłki nie będą podjęte, aby je wskrzesić do życia. Nie były one słuszne ani sprawiedliwe. Gdy przekonałem się w jakim kierunku płynie brytyjska opinja publiczna, to uchyliłem przed nią w pokorze czoło, oznajmił z emfazą Baldwin.

W tem miejscu Izba urządziła premjerowi żywiołową owację.

Jedność i spoistość rządu narodowego została uratowana ale kosztem dymisji sir Samuela Hoare'a. Nie ulega wątpliwości, że dymisja ta bynajmniej nie osłabi osobistego i moralnego autorytetu Hoare.

Obniżka komornego musi być zastosowana wszędzie

Wyjaśnienie ministra spraw wewnętrznych

WARSZAWA (Pat) — Zarządzona dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obniżka komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów nie wszędzie została lojalnie przez właścicieli nieruchomości w życie wprowadzona. W niektórych miejscowościach właściciele nieruchomości usiłują utrzymać komorne w dotychczasowej wysokości, lub też przerzucać na lokatorów szereg opłat ciążących dotychczas wyłącznie na nich.

W związku z tem pan minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom i prezydentom miast, aby jaknajszerzej poinformować społeczeństwo o zakresie dokonanej dekretem obniżki komornego oraz o niedopuszczalności przerzucania na lokatorów jakichkolwiek nieopartych na ustawie opłat dodatkowych za świadczenia. Jednocześnie należy poinformować społeczeństwo iż dokonana obniżka komornego nie jest zależna od zgody właściciela nieruchomości. W praktyce rzecz ta powinna tak się przedstawiać, że po odliczeniu od płaconego za listopad rb. podstawowego komornego 15 proc., względnie 10 proc. tak obniżone komorne należy jeżeli administracja nieruchomości wzbrania się je przyjąć, przesłać za pośrednictwem poczty. Wszelkie ewentualne spory wynikłe na tem tle rozstrzygają wyłącznie sądy.

Wyjaśnić jeszcze należy, że właściciel nieruchomości ma prawo pobierać opłaty za wodę i kanały w domach połączonych z wodociągiem gminnym lub gminną siecią kanalizacyjną, jedynie w tym wypadku, jeżeli te urządzenia gminne powstały po wejściu w życie ustawy o ochronie lokatorów.

Porządek dzienny dzisiejszych obrad Sejmu

Posiedzenie Sejmu przedstawia się jak następuje:

1) Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o kontroli parlamentarnej nad długami państwa (sprawozdawca pos. Hołyński).

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy, złożonego przez pos. dr. Emila Sommersteina w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. 14 listopada r. b. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów w kierunku przyznania ochrony lokatorów lokalom, przeznaczonym do wykonywania wolnych zawodów, przemysłowym i handlowym.

Komisja prawnicza Senatu

przyjęła projekt ustawy o amnestji bez zmian

Dziś odbyło się posiedzenie Komisji Prawniczej Senatu, na którem nastąpiło głosowanie nad projektem ustawy o amnestji. Komisja odrzuciła wszystkie zgłoszone poprawki idące w kierunku rozszerzenia amnestji, poczem projekt ustawy został jednomyślnie przez Komisję uchwalony.

Senator RÓG zastrzegł sobie podtrzymanie zgłoszonych przez niego poprawek na plenum Senatu. Referat wniosków mniejszości objął sprawozdawca Komisji wicemarszałek MAKOWSKI.

Projekt ustawy o amnestji rozpatrywany będzie jutro przez plenum Senatu.

Wkońcu posiedzenia sen. TERLIKOWSKI w związku z nieścisłemi informacjami o treści dyskusji na poprzedniem posiedzeniu złożył następujące oświadczenie:

„Na posiedzeniu Komisji z dnia 18 b. m. zabrałem głos i wyjaśniłem, że z szeregu ostatnich aktów łaski zbiorowej zostały wyłączone przestępstwa urzędnicze na szkodę skarbu państwa, lub samorządów. Uważam, że takie wyłączenie od amnestji urzędników stanowi wielką krzywdę, gdyż olbrzymią większość tych przestępstw stanowią przestępstwa drobne, popełnione przez urzędników na najniższych szczeblach w hierarchji urzędniczej, najczęściej z nędzy, lub wskutek skomplikowanych przepisów funkcjonowania aparatu państwowego. Ponieważ Senat jest w sytuacji przymusowej, gdyż amnestja musi być uchwalona przed świętami, przeto nie zgłaszam żadnej w tym kierunku poprawki, apeluję tylko do pana ministra sprawiedliwości, by zechciał zwrócić uwagę na krzywdę urzędników".

Jednocześnie sen. Terlikowski oświadcza, że solidaryzuje się z odpowiednią poprawką sen. Głowackiego i tylko spowodów technicznych, to jest niemożności odsyłania ustawy do Sejmu, głosować za tą poprawką nie będzie. Do merytorycznej treści oświadczenia sen. Terlikowskiego przyłączył się sen. Evert.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Na miejsce prof. Chylińskiego

wiceministrem W.R.i O.P. zostanie płk. Błeszyński

W najbliższym czasie ustąpić ma ze stanowiska podsekretarza stanu w min. W. R. i O. P. prof. Chyliński. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają płk. dypl. Tadeusza Błeszyńskiego, obecnego attache wojsk. w Paryżu.

Urlopy świąteczne dla urzędników

Wydane zostało po raz pierwszy zarządzenie p. premjera, aby w okresie świąt Bożego Narodzenia udzielano parodniowych urlopów wypoczynkowych dla funkcjonarjuszów państwowych. Urlopy te odbędą się w 2-ch grupach. W pierwszej od 23 do 27 grudnia i w drugiej od 29 grudnia do 2 stycznia. Stanowi do 5 pełnych dni wypoczynku dla każdego urzędnika.

Szczegóły projektu redukcji mężatek

Projekt rozporządzenia o redukcji mężatek został już opracowany i przewiduje zwolnienie mężatek, zatrudnionych w służbie państwowej.

Redukcji nie podlegają: żony, kt. nabyły prawa emerytalne; żony, które mają wyższe studja; nauczycielki szkół powszechnych, których mężowie są nauczycielami tych szkół; żony w małżeństwach mających jedno lub więcej dzieci do lat 2-ch, w wypadku, jeżeli wynagrodzenie obojga małżonków nie przekracza netto 500 zł. mies., lub jeżeli mąż pobiera wynagrodzenie mniejsze niż 300 złotych mies. netto; dalej — żony w małżeństwach bezdzietnych lub nie mających dzieci poniżej 21 lat, jeżeli wynagrodzenie obojga małżonków łącznie nie przekracza netto 400 zł. mies., lub jeżeli mąż pobiera wynagrodzenie mniejsze, niż 250 zł. netto mies.

Ograniczenia powyższe będą przestrzegane również przy przyjmowaniu mężatek na służbę państwową.

Należy jeszcze zaznaczyć, że projekt nie przewiduje redukcji mężatek, których mężowie są pracownikami prywatnymi.

Rozwiązanie dalszych 35 karteli

WARSZAWA, (Pat). Pan minister przemysłu i handlu dr. R. Górecki w wyniku akcji obniżki cen podpisał zarządzenia o rozwiązaniu w dalszym ciągu następujących umów kartelowych z dn. 1 stycznia 1936 r., reprezentujących częściowo produkcję, częściowo zbyt, a częściowo i jedno i drugie, gdyż nie przynoszą dobru publicznemu żadnych korzyści, a hamują wolną konkurencję, oraz proces kształtowania się cen na poziomie odpowiadającym sile nabywczej szerokich mas konsumentów.

Na mocy tego zarządzenia rozwiązano: 14 karteli w branży chemicznej; 3 kartele w branży elektrotechnicznej; 9 karteli — w metalowo - przetwórczej, oraz 9 w branży spożywczej, z których między innemi: 1) kartel 5 browarów w sprawie regulacji zbytu piw browarów kresowych, kartel 5 przedsiębiorstw w sprawie regulacji sprzedaży piwa wszystkich gatunków w Grodnie.

Projekt francusko-angielski przekazany komitetowi 13-tu

Sankcje „naftowe" nieaktualne

GENEWA, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało bardzo krótko i ograniczyło się do przyjęcia następujących rezolucyj:

1) Rada Ligi dziękuje delegatom Francji i zjednoczonego królestwa W. Brytanji za powiadomienie jej o sugestjach przedstawionych obu stronom w celu pojednania;

2) wobec przygotowawczego charakteru tych sugestyj który podkreślony został przez oba rządy, rada Ligi nie uważa, aby należało się co do nich już obecnie wypowiadać;

3) rada Ligi poleca komitetowi 13-tu zbadanie, stosując się do ducha paktu Ligi Narodów, całokształtu położenia, tak jak ono będzie wynikało z informacyj, któremi komitet będzie rozporządzał

Ponieważ nikt w sprawie rezolucji głosu nie zabrał, przewodniczący uznał rezolucje za przyjęte, poczem zamknął sesję rady Ligi Narodów.

Po posiedzeniu rady odbyło się posiedzenie komitetu 18-tu, które było również bardzo krótkie. Ograniczyło się ono do oświadczenia przewodniczącego p. Vasconcellosa, który stwierdził, że obecne położenie jest takie samo, jakie istniało w czasie ostatniego posiedzenia komitetu. Sankcje, dotychczas uchwalone, będą w dalszym ciągu stosowane w całej rozciągłości. Przewodniczący oświadczył wreszcie, że będzie utrzymywał kontakt z przewodniczącym komitetu 13-tu i że zwoła komitet 18-tu w odpowiedniej chwili.

Po przyjęciu przez komitet niniejszego oświadczenia do wiadomości, przewodniczący odroczył posiedzenie. W Genewie przewidują, że komitet 13-tu nie zbierze się przed 10 stycznia. Co do prac komitetu 18-tu, oświadczenie przewodniczącego o kontakcie z przewodniczącym komitetu 13-tu rozumiane jest jako stwierdzenie, że prace pierwszego z tych komitetów zależeć będą ściśle od postępów akcji pojednawczej.

Sądzą tu, że w danych warunkach sprawa zaostrzenia sankcyj narazie nie jest aktualna

Przebieg bitwy nad Takazze

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT ogłasza następujący komunikat o położeniu na frontach w Abisynji z dn. 19 b. m.

Według informacyj włoskich, bitwa, która rozegrała się nad rzeką Takazze i przy przełęczy Dembeguiba, miała przebieg następujący:

Dwie kolumny abisyńskie w sile 3000 żołnierzy zaatakowały wysunięte posterunki włoskie jednocześnie z dwóch stron od południa i od zachodu. Oddziały włoskie odparły atak abisyński, ale dowództwo wydało rozkaz cofania się, ponieważ jedna z kolumn abisyńskich zamierzała dokonać ruchu okrążającego pomiędzy Tembienem a południową częścią Soire.

Włosi wycofali się na linję Asar Nassamba, gdzie zajęli bardzo silnie ufortyfikowane pozycje, górujące nad przesmykiem górskim, do którego wkroczyli Abisyńczycy. Włosi odparli atak oddziałów abisyńskich, a oddz. askarów ruszyły do ataku na bagnety. W akcji brały również udział samoloty włoskie. Wojska abisyńskie, które brały udział w akcji, należały rzekomo do armji rasa Imru.

Według informacyj ze źródeł angielskich, Abisyńczycy nie spodziewali się, iż zbocza przesmyku górskiego są obsadzone przez karabiny maszynowe włoskie, których ogień był dla nich niespodzianką. Po stronie włoskiej brały rzekomo udział w akcji również tanki. Bitwa była bardzo zajadła. Abisyńczycy wycofali się o zmierzchu.

Na południe od Makale Włosi mieli odeprzeć ogniem karabinów maszynowych atak oddziałów abisyńskich.

Na południowy zachód od Makalle samoloty włoskie obrzuciły bombami kolumnę abisyńską.

Rząd abisyński zaprzecza wiadomości ze źródeł włoskich o rzekomym ataku kolumny włoskiej na Sassa-Baneh. W ataku tym miały brać udział tanki i samoloty.

Nad jeziorem Haik, położonem o 30 klm. na północny wschód od Dessje przeleciały samoloty włoskie, które wyruszyły z Assab.

BOMBA SPADŁA PRZED OŁTARZEM MATKI BOSKIEJ I NIE WYBUCHŁA.

ADDIS ABEBA (Pat) — W czasie ostatniego bombardowania Dessie znaczna liczba bomb włoskich nie eksplodowała. Jedna z bomb przebiła dach kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej nie eksplodując i upadła przed wielkim ołtarzem. Kler abisyński wypadek te rozgłosił jako cud, w co ludność uwierzyła, będąc przekonana że Bóg opiekuje się Abisynją.

—(:)—

Bomba przed rezydencją dowódcy wojsk japońskich w Chinach Płn.

TIENTSIN. (Pat). Dzisiaj rano rzucono bombę przed rezydencją naczelnego dowódcy wojsk japońskich w Chinach północnych. Jeden z przechodniów jest ciężko ranny

LEWICA FRANCUSKA O KONFLIKCIE WŁOSKO-ABISYŃSKIM

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w grudniu.

W jednym z dzienników paryskich ukazała się pełna gryzącej ironji wizja przyszłej wojny kolonjalnej w Europie. Publicysta paryskiego pisma wyobraża sobie mianowicie moment, w którym dojdzie do wojny francusko-niemieckiej. Gdy armje niemieckie zajmą część północnej Francji pod pretekstem szerzenia cywilizacji germańskiej, a wojska francuskie dokonają strategicznego odwrotu wgłąb kraju — Włochy i Anglja wystąpią z propozycją uregulowania tego konfliktu zgodnie z zasadami paktu Ligi Narodów, przez przyznanie Niemcom Alzacji i Lotaryngji, oraz kontroli nad obcojęzycznemi terenami w Bretanji, kraju Basków i t. p. Francja zgodzi się na przyjęcie tego honorowego kompromisu, a Liga Narodów uzna to za zgodne z ideologją genewską...

Ta zjadliwa parodja projektu francusko-angielskiego, opracowanego w Paryżu przez sir Samuela Hoare'a i premjera Lavala dla uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego, wyraża uczucia poważnej większości Francuzów, którzy z niepokojem **zadają sobie pytanie, czy tego rodzaju propozycje w Afryce Wschodniej, naruszające integralność terytorjalną jednego z państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, nie mogą w przyszłości stać się niebezpiecznym precedensem w razie konfliktu w Europie.**

Paryski projekt Laval — Hoare bowiem oparty jest wprawdzie na zasadzie wymiany terytorjów, niemniej jednak przyznaje Włochom poważne korzyści kosztem Abisynji. Chodzi więc o to, czy nie jest to równoznaczne z przyznaniem korzyści terytorjalnych napastnikowi, a co zatem idzie, **czy nie zadałoby to poważnego ciosu zasadom ideologji genewskiej.**

We Francji bowiem, **pierwsze wiadomości** o zasadach propozycyj Laval — Hoare **wywołały burzę na lewicy.** Posypały się zapowiedzi i interpelowanie rządu ze strony wszystkich ugrupowań lewicowych. Szczególne zainteresowanie wywołała jednak zapowiedziana interpelacja byłego ministra lotnictwa dep. Cota, jednego z przywódców lewego skrzydła radykałów. W celu umożliwienia deputowanemu Cotowi zabrania głosu w tej sprawie inny radykał, dep. Guernut zrzekł się na jego korzyść głosu w czasie debaty nad budżetem ministerstwa spr. zagranicznych, co umożliwi poruszenie zasadniczych problemów polityki zagranicznej jeszcze w czasie obecnej nadzwyczajnej sesji izb.

Lewica usiłuje wykorzystać niezadowolenie, jakie wywołało ogłoszenie propozycyj francusko-brytyjskich w celu przygotowania pozycyj do nowego ataku na rząd. W tym wypadku okoliczności będą bardziej sprzyjające, gdyż radykali nie będą się czuli związani solidarnością ze swymi kolegami, wchodzącymi w skład gabinetu Lavala, co utrudniało ich pozycję, np. w czasie ostatniej debaty finansowej. Min. Herriotowi i ministrom radykalnym zależało na tem, aby rząd nie został obalony przy dyskusji nad dekretami finansowemi. W razie gdyby radykali głosowali i w tym wypadku przeciw rządowi, wyraziliby tem samem potępienie pod adresem ministrów radykalnych, wchodzących w skład obecnego gabinetu. Te względy nie będą, oczywiście wchodziły w rachubę w razie, gdyby rząd znalazł się w mniejszości przy debacie nad polityką zagraniczną. Min. Herriot oddawna żywi pewne zastrzeżenia co do ostrożności, jaką nacechowana jest polityka p. Lavala względem Sowietów i dlatego nie będzie w tym wypadku tak gorąco występował w obronie rządu, jak w czasie poprzedniej debaty. Pozatem, jeśli wierzyć prasie prawicowej, już na ostatniem posiedzeniu rady ministrów miało się przejawić u ministrów radykalnych poważne niezadowolenie spowodu ostatnich posunięć premjera Lavala na terenie polityki zagranicznej. Podobno min. Herriot miał nawet w ostrych słowach krytykować propozycje francusko-brytyjskie w czasie ostatniego zebrania prezydjum partji radykalnej. W ten sposób skrajna lewica, która oddawna dąży do obalenia rządu, liczy, iż znaczna część radykałów w czasie głosowania sankcjonującego debatę w sprawie polityki zagranicznej, opowiedziałaby się przeciwko rządowi.

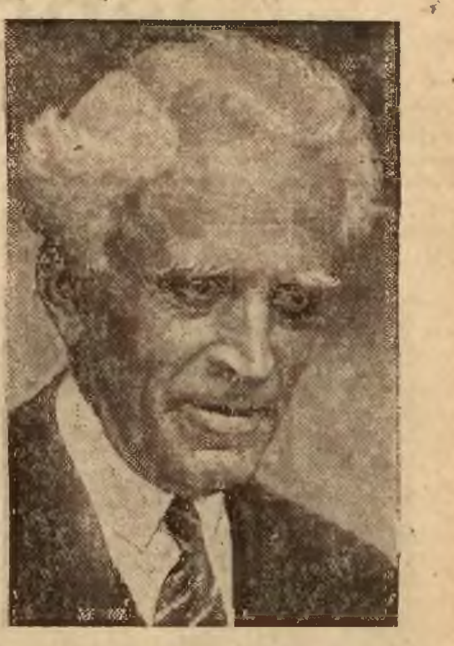
Te rachuby lewicy oparte są na słusznych przesłankach, ale nie biorą one pod uwagę jednego bardzo ważnego momentu, a mianowicie tego, czy rząd zechce wogóle wyznaczyć w okresie obecnej sesji nadzwyczajnej datę dyskusji nad temi interpelacjami. O ile bowiem Izba nie postawi sprawy na ostrzu noża, premjer Laval będzie mógł najpierw ukończyć debatę nad budżetem i wyznaczyć datę dyskusji nad temi interpelacjami dopiero na przyszłą sesję zwyczajną. **Tego rodzaju ujęcie kwestji ma duże szanse przyjęcia przez Izbę, gdyż poważna część radykałów, którzy znów odegrają rolę języczka u wagi, zawaha się przed wyrażeniem nieufności rządowi na tym właśnie odcinku.** W łonie grupy radykalnej istnieją bowiem pewne tendencje do niekrępowania rządu w chwili, gdy na terenie międzynarodowym rozstrzygają się tak zasadnicze problemy.

Po pierwszym momencie silnej reakcji może więc minąć początkowe oburzenie i **deputowani radykalni mogą ograniczyć się tylko do zasadniczego krytykowania rządu bez przejścia do zdecydowanego ataku.** Jest to tembardziej prawdopodobne, że negus w odpowiedzi swej nie ustosunkował się odmownie do propozycji francusko-brytyjskich, lecz odwołał się do Ligi Narodów, by rozpatrzyła, czy zgodne są one z duchem paktu genewskiego. W ten sposób radykali, gdy przyjdzie moment głosowania, raz jeszcze po początkowych protestach i atakach, mogą się zawahać przed obaleniem rządu, o ile wogóle p. Laval zechce dostarczyć Izbie sposobności do tego rodzaju niebezpiecznej debaty. **J. Brzękowski.**



Amerykański Czerwony Krzyż uruchomił szpital i rozwinął szeroką akcję ratowniczą na froncie abisyńskim. Na zdjęciu — opatrywanie rannego.

Nowy premjer Hiszpanji



Przed paru dniami rząd hiszpański z Chapaprietą na czele podał się do dymisji. Nowy gabinet utworzył Portela Valladares (na zdjęciu), który jednocześnie objął tekę ministra spraw zagranicznych.

Herriot zrzekł się przewodnictwa partji radykalnej

PARYŻ (Pat) — Na zebraniu komitetu wykonawczego partji radykalnej Herriot wygłosił przemówienie, w którem uzasadnił swoje ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego partji radykalnej, podkreślając konieczność utrzymania zaufania do Anglji, która zawsze stanie po stronie Francji w razie zagrożenia pokoju. Następnie Herriot oświadczył, iż wierzy szczerze w intencję Lavala bronienia pokoju przez usiłowanie pozyskania Włoch. Herriot zaznaczył, iż nie jest on bynajmniej wrogo usposobiony do Włoch i że wystąpiłby w ich obronie, gdyby był przekonany, że są one ofiarą. Herriot wypowiedział się za formułą pojednawczą, opartą na pakcie Ligi Narodów.

Po przemówieniu Herriota komitet wykonawczy uchwalił jednomyślnie, z wyjątkiem 5 członków, porządek obrad oraz rezolucję, która stwierdza:

1) Że komitet każdej chwili będzie zwolennikiem pojednania, które położy kres wojnie, 2) formuła pojednawcza winna być przyjęta przez Włochy i Abisynję,

3) Komitet podpisze się tylko pod taką formułą, która zostanie przyjęta przez Ligę Narodów. Po uchwaleniu tej rezolucji Herriot chciał zamknąć posiedzenie, lecz wówczas zabrał głos Vidal, co doprowadziło do dymisji Herriota.

PARYŻ (Pat) — Ustąpienie Herriot'a z przewodnictwa partji radykalnej oraz zgłoszenie dymisji przez ministra Hoare'a przypisywane przez niektóre koła przemówieniu Mussoliniego w Pontinji wywarły wielkie wrażenie w prasie paryskiej. Nadzieje, pokładane w propozycjach pokojowych Lavala i Hoare zostały zachwiane.

„Le Jour" twierdzi, że Herriot był podrażniony faktem, że w głosowaniu nad votum zaufania w izbie, 85 członków stronnictwa radykałów głosowało przeciwko rządowi — t. zn. przeciwko niemu samemu — a tylko 45 za rządem. Ustąpienie jego w tych warunkach, zdaje się mieć charakter ostateczny.

Na szczycie i w domu

W Kremlu moskiewskim ciągle zmieniają się goście. Dawniej odwiedzali Stalina wzorowi robotnicy, teraz przyszła kolej na wzorowych chłopów.

Przychodzą i komunikują o swych osiągnięciach. Chłopi z Kaukazu donoszą, że posługując się combine-maszyną (uniwersalna maszyna rolnicza, polegająca na kombinacji żniwiarki i młocarki, poruszana siłą wozu motorowego) zebrali urodzaj z 332 hektarów, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych, ojczyźnie tej maszyny, jedna combine-maszyna obsługuje przeciętnie 230 hektarów.

Combiner — to najnowszy sowiecki wyścigowiec. Combiner to człowiek, który obsługuje combine-maszynę. I tu zresztą, jak i w innych dziedzinach gospodarki sowieckiej, „rywalizacja socjalistyczna" — wyścig pracy. Proszę bardzo, w Stanach Zjednoczonych jeden człowiek, jeden combiner ze swą combine-maszyną zbiera urodzaj przeciętnie z 230 hektarów, w Kanadzie z 310. Same głupstwa! Na Ukrainie Sowieckiej jeden combiner obsługuje 365 hektarów.

Ale znalazło się aż 68 combinerów w Sowietach, którzy potrafili za sezon każdy z osobna zebrać zbiory z ponad 600 hektarów. Rekord światowy! Za taką niepospolitą pracę tych 68 combinerów otrzymało order Lenina. Prym trzyma S. Połagutin z okręgu saratowskiego, który sam jeden zebrał zapomocą swej combine-maszyny zbiory z 1005 hektarów!

Przyszły do Stalina również ukraińskie dziewczęta wiejskie, przyszły po odznaczenie za rekordowe urodzaje buraków cukrowych. Wśród tych dziewcząt była słynna obecnie w Sowietach Marja Diemczenko, robotnica rolna, która odznaczyła się organizacją kółka i pracą nad podniesieniem wydajności roli.

Ostatnio przybyli do Stalina chłopi z dalekiego Tadżikistanu. Nie umieją nawet mówić po rosyjsku. Mówili po tadżiksku, po turkmeńsku. Opowiadali o tem jak pracują nad podniesieniem wydajności roli, nad zwiększeniem urodzajów.

Tadżikistan daje Związkowi Sowieckiemu bawełnę. Dawniej uczeni we wszystkich podręcznikach uprawy bawełny pisali, iż w warunkach klimatycznych Azji środkowej nie można osiągnąć większych zbiorów bawełny egipskiej, niż 6—8 centnarów z hektara. Teraz w Tadżikistanie znaleźli się ludzie, którzy wydobywają 25—26 centnarów bawełny egipskiej z hektara. Mniejsza jednak o to, ile centnarów bawełny egipskiej i ile amerykańskiej zbierają teraz z hektara w Turkiestanie.

Organizacja kołchozów w Turkiestanie spotkała się ze sprzeciwem „kułaków" w r. 1929. Gdy rozpoczęto tam organizację kołchozów nie obeszło się bez potyczek. Opowiadał o tem Stalinowi Silab Karribajew. Kułacy napadli w roku 1929 na kołchoz, zabili 10 osób, w tej liczbie jego brata. Ale kołchoznicy po długich i ciężkich zmaganiach przezwyciężyli ten opór, chociaż i teraz jeszcze zdarzają się wypadki oporu „resztek wrogów klasowych". Tyle sprawozdania Silaba Karribajewa.

A teraz przyjrzymy się bliżej in. członkom delegacji „przodujących kołchozników Turkiestanu". Otóż warto zaznaczyć, że w tej delegacji były również kobiety, jak zresztą były kobiety i wśród combinerów. Opowiadania ich są może najciekawsze, uwypuklają bowiem radykalną zmianę stosunków na wschodzie. Otóż taka Nabat Giul z dumą oświadcza: „Teraz my kobiety — turkmenki stoimy narówni z mężczyznami. Mamy takie same prawa". Inne wspominają dawne czasy — jak pracowały za psie pieniądze na panów, a teraz pracują dla siebie, dla wspólnego dobra.

Ten motyw — dawniej i dziś — często powraca w przemówieniach tych prostych ludzi, którzy zresztą nie potrafią wygłosić dłuższego przemówienia. Są to przecie ludzie z roli; z najdalszych zakątków, odznaczyli się w rywalizacji pracy i w ten sposób nabyli **prawo odwiedzić Stalina,** zostać przyjętym. Robotnica Nabat Giul opowiada, że walczyła o to, aby zobaczyć Stalina i że jest szczęśliwa, że potrafiła odznaczyć się i zdobyć to prawo. Teraz opowie wszystkim ko-

Niepoprawny Szalapin

Pisma przyniosły wiadomość o gwałtownym wybuchu temperamentu słynnego śpiewaka, zaproszonego na gościnne występy do Kopenhagi i Stokholmu. Mianowicie w czasie próby „Fausta“ w operze królewskiej w Kopenhadze, Szalapin miał ordynarnie skrytykować członków opery i cisnąć w jednego z nich szklanką herbaty. Występy śpiewaka w związku z tem miano odwołać, zaś policja duńska miała mu nakazać niezwłoczny wyjazd. Tyle co do Danji. Podobną awanturę (tylko bez ciskania szklanką) miał zakończyć się krótki pobyt Fedora Iwanowicza w Szwecji.



Taka jest wersja niektórych pism polskich. Pisma rosyjskie ujmują ten temat nieco odmiennie.

IMPREZA „BERLINGSKE TIDENDE“.

Jedno z najpoczytniejszych pism duńskich „Berlingske Tidende“ postanowiło przyjść z pomocą materjalną biedakom Kopenhagi w związku ze zbliżającemi się świętami. W tym celu, po porozumieniu się z operą królewską wystosowało pismo z zaproszeniem do słyn. śpiewaka. Szalapin miał wystąpić w operze „Faust“ Gounoda w roli Mefista. W roli tej zbierał śpiewak rosyjski przez długie lata zasłużone laury.

PRÓBY.

Szalapin przyjechał i niezwłocznie podjął próby. Niezmordowanie, dziesiątki razy kazał poszczególnym artystom opery kopenhaskiej powtarzać swe role, reżyserom zmieniać szczegóły, dekoratorom ustawiać inaczej dekoracje. Wydobywał z Duńczyków maksimum wysiłku artystycznego, podciągał ich do własnego niedościgłego zresztą poziomu, grzmiał, tupał nogami, irytował się, miotał. W końcu przekonał się o beznadziejności swych wysiłków. Duńczycy robili wprawdzie co mogli, wyłazili wprost ze skóry, zaciskali zęby — lecz wielkiego Szalapina zadowolnić nie zdołali. W pewnej chwili artysta oświadczył wręcz, że nie wystąpi, zawrócił się na pięcie i poszedł do hotelu, skąd go już żadna siła nie mogła wyciągnąć.

CO MÓWI SZALAPIN?

Jeden z korespondentów pisma rosyjskiego dotarł jakoś do rozsierdzonego srodze na Danję i Duńczyków mistrza i wydobył zeń szereg gniewnych uwag: Któż to widział, by Małgorzata spadała na scenę z nieba? Albo to: Mefisto zjawia się w ognistym kręgu i zamiast wzbudzić panikę, wywołuje miłe uśmieszki na twarzach tych miłych panów (artystów duńskich), którzy ledwie raczą się ruszać. Przecież to parodja „Fausta“.. Albo to: jest w „Fauscie“ scena, kiedy chór wyciąga w stronę Mefista krzyże, a Mefisto, na ten widok cofa się z lękiem. Tę wspaniałą scenę reżyser skreślił. Chór śpiewa djabłu o krzyżach bez Mefista. Cóż to za kpiny? Gram rolę Mefista od 43 lat i wiem, że scena ta jest konieczna.

Długo jeszcze wylewał bas swe oburzenie na kopenhaską inscenizację słynnej opery. Długo dowodził Fedor Iwanowicz, że zna „Fausta“ Gounoda, a nie chce mieć nic wspólnego z jakąś tam lichotą i parodją. Długo wymyślał Duńczykom od kretynów i idjotów. W rezultacie śpiewak nic nie zarobił (od występu miano mu płacić ok. 15 tys. zł.), biedacy kopenhascy będą mieli smutną gwiazdkę, zaś opera królewska — niewesołe refleksje, gdyż znaczna część opinji publicznej stoi po stronie śpiewaka, twierdząc, że Szalapin miał słuszność, oburzając się na skandaliczny poziom królewskiego przybytku sztuki.

NIEPOPRAWNY.

Czy Szalapin naprawdę zwymyślał od ostatnich słów Duńczyków na scenie i cisnął szklanką w kapelmistrza, czy też ograniczył się do zerwania umowy? Odpowiedzieć na to pytanie mogliby tylko świadkowie i uczestnicy niefortunnych prób „Fausta“. Pierwsza wersja jest jednak bardzo możliwa. Szalapin nigdy nie odznaczał się zbytnią wersalskością w gestach i słowach. Jako wielkiemu artyście i naprawdę fenomenalnemu śpiewakowi uchodziło mu to zawsze płazem. Ileż to razy, jeszcze za czasów carskich umiał ten genjalny kazański „mużyk“ cisnąć publicznie soczyste, nazbyt soczyste „słowieczko“ pod adresem czy to kapelmistrza, który się spóźnił lub pospieszył ze swą laseczką, czy to kolegi artysty, który w „Borysie Godunowie“, „Fauście“ czy „Don Kichocie“ wykonał jakiś zbędny gest. Ileż to razy Fedor Iwanowicz, zirytowany czemś przerywał nagle śpiew i zaczynał mówić, ku przerażeniu kolegów ze sceny i orkiestry, ku uciesze publiczności, która szalała za swym ulubieńcem. Było to bowiem zjawiskiem normalnem zarówno w Petersburgu jak Moskwie, że gdy zapowiadano występ Szalapina, studenci w ciągu paru tygodni odmawiali sobie najniezbędniejszych wydatków, głodzili się, byle uciułać na bilet na galerję, chociaż nawet stać wypadło w kolejce przed kasą po wiele godzin czy zdobywać bilet za podwójną, potrójną cenę na „czarnej giełdzie“ teatralnej.

Szalapinowi uchodziło wszystko. I znęcanie się nad kolegami podczas niezliczonych prób, i żądanie honorarjów wręcz astronomicznych, i połajanki, którychby się nie powstydził najnieokrzesańszy burłak z nad Wołgi, i nieobliczalne kaprysy w czasie przedstawień, i nawet rękoczyny. Wszystko uchodziło, gdyż wiedziano, że Szalapin był niezastąpiony.

Jak widać, 63 lata, ciążące na barkach znakomitego śpiewaka rosyjskiego nie wystudziły w nim temperamentu, przed którym drżały ongiś dyrekcje teatrów. NEW.

Zniżka przewozowych taryf węglowych

Została ogłoszona i wprowadzona w życie z dniem 17 grudnia rb. obniżka przewozowych taryf węglowych na polskich kolejach państwowych.

Jak wiadomo — obniżone zostały niedawno ceny hurtowe węgla zarządzeniem min. przemysłu i handlu: opałowego o 13%, przemysłowego o 7%, ze specjalną zniżką 20% dotychczasowych cen węgla opałowego dla woj. wschodnich. Pozatem obniżone zostały ceny koksu od 10% do 25% w zależności od rodzajów sortymentów.

Odpowiednio do zniżek cen hurtowych nastąpiło obniżenie cen detalicznych węgla i koksu.

Obecnie rząd wprowadza **zniżkę przewozowej taryfy węglowej, celem umożliwienia dalszego staniania cen węgla na rynku wewnętrznym.** Według zarządzenia min. komunikacji, zniżka taryfy tej dla węgla opałowego wynosi 16%. Pozatem zarządzenie obejmuje szereg zniżek głębszych na różne rodzaje sortymentów węgla i koksu. **Średnio obniżka taryfy węglowej** wynosi **około 19%.**

Oczywiście, tak znaczna ofiara ze strony państwa na rzecz obniżenia cen podstawowego surowca i artykułu masowego użytku, jakim jest węgiel, **nie może być pochłonięta** ani przez producenta, ani przez handel i **powinna być uwzględniona przy ostatecznem kalkulowaniu cen detalicznych,** płaconych przez konsumenta.

* * *

Z dniem 16 grudnia bm. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło znaczną zniżkę taryfy wyjątkowej E 7 **na przewóz torfu, brykietów torfowych, mułu, proszku i ściółki torfowej** od i do wszystkich stacyj P. K. P. Dotychczas obowiązujące opłaty obliczane były według klasy 17 c, obecnie według tejże klasy rubr. C obniżonej o 30%.

Ulgi specjalne na przewóz tych artykułów, dotyczące relacji **Kiena—Wilno** (20 gr. za 100 kg.); **Kiena—Nowowilejka** (18 gr. za 100 kg) — pozostają bez zmiany.

Ponadto Ministerstwo włączyło st. **Baranowicze** do obszaru ważności taryfy wyjątkowej G. 8 na przewóz olejów roślinnych, pokostu i fusów olejnych.

Porażka Alechina



Wielokrotny mistrz świata w grze szachowej został pokonany na ostatnich rozgrywkach w Amsterdamie przez Holendra Euwe (na zdjęciu)

bietom swej wioski, że widziała go, rozmawiała z nim. Napewno mówi szczerze, bowiem te przyjęcia mimo ich propagandowego charakteru noszą charakter nadzwyczajnie prosty. I czemuż zresztą mamy tu się dziwić? Stalin bardzo umiejętnie rozmawia z tymi ludźmi od roli, rozpytuje się o szczegóły ich życia, posyła pozdrowienia ich krewnym i sąsiadom. Otóż siostra Marji Diemczenko też się odznaczyła, na przyjęcie jednak nie przybyła. Stalin dopytuje się u Marji Diemczenko dlaczego siostra nie przybyła. Odpowiada, że siostra chora. „Cóż, odznaczymy i chorą“. Posyła jej pozdrowienia, życzy szybkiego powrotu do zdrowia.

Kilka wyrazów zwykłej przyzwoitości? Owszem. Ale jak się to „domowe“ podejście odbija w duszy prostego człowieka! Przecie rozmowy Stalina z delegacjami stacja moskiewska nadaje na cały Związek Sowiecki. W dalekiej wiosce ukraińskiej siedzi stary chłop, ojciec Marji Diemczenko, siedzi ze słuchawkami i przysłuchuje się audycji — **Stalin rozmawia z jego córką.** Stalin dopytuje się o zdrowie drugiej jego córki. Stalin chwali jego córkę za wzorową pracę. Ale to słyszy przecie nietylko on, ojciec tych córek, to słyszy cały kraj, cała Ukraina Radziecka, cały Związek Sowiecki. Cały kraj słyszy w tej chwili, jak Stalin chwali jego córki...

Czy mamy się dziwić, że ten chłop jest zadowolony? Że pisze dziękczynny list do Stalina? „Często z żoną zastanawiamy się nad tem, czem byłaby nasza córka Marja bez rewolucji? Zwykłą robotnicą rolną, pracowałaby u jaśnie wielmożnej pani dziedziczki za trzy grosze na roli, a potem jak zabrakłoby zdrowia do pracy — starą żebrzącą babą-analfabetką, jak dawniej.

A teraz? Teraz cały kraj zna naszą córkę. Sam Stalin z nią rozmawia. Sam Stalin ją pochwalił... A dawniej? Oprócz urjadnika i sędziego pokoju żadnej władzy nawet nie widzieliśmy. Teraz zaś sam Stalin rozmawia z naszą córką“.

Takie teraz czasy, że najprostszy człowiek może wstąpić do władzy kraju. Jeżeli odznaczy się jako pracownik, spotka go publiczna pochwała i nagroda, a jak poprosi, to nawet podobiznę Stalina dostanie z własnoręcznym podpisem.

Czy dziękczynne listy takiej treści trzeba zamawiać? Sądzę, że nie. To idzie z głębi duszy ludzi prostych, którzy cieszą się niezmiernie, że sam Stalin z nimi poprostu rozmawia, odznacza ich, pochwala... Tak, wbrew pewnym przewidywaniom wrogów Związku Sowieckiego i ich pewnym przepowiedniom, chłop sowiecki nauczył się obchodzić się z nader skomplikowaną uniwersalną maszyną rolniczą. Tak, poszczególni chłopi na Ukrainie, w Turkiestanie lub w innych dzielnicach nauczyli się wydobywać z ziemi rekordowe urodzaje.

197 combinerów otrzymało odznaczenie za rekordowe osiągnięcia w posługiwaniu się uniwersalną maszyną rolniczą. Ale słusznie powiedział pierwszy combiner Związku Sowieckiego Połagutin: „Cóż z tego, jeżeli Fedor Kołesow z okręgu orenburskiego lub Siemion Połagutin z okręgu saratowskiego dadzą po jednym tysiącu hektarów, gdy inni dadzą po 150... **Trzeba, aby masa poszła w ruch“...**

Trzeba, aby masa poszła w ruch. Nie o światowe rekordy poszczególnych jednostek chodzi przecie Sowietom, lecz o podniesienie przeciętnej wydajności pracy mas.

Obok pochwały władzy i odznaczeń spotyka „przodujące elementy wsi“... szalona nienawiść „zacofanych“ sąsiadów... Świadczy o tem napad sąsiadów ze wsi Skragliska okręgu berdiczowskiego i ze wsi Zarecze okręgu proskurowskiego na powracające z przyjęcia u Stalina odznaczone za wzorową pracę ukraińskie dziewczęta wiejskie. „Izwiestja“ z dnia 5 grudnia podały dość suchy i lakoniczny komunikat o zakończeniu dochodzenia karnego przeciwko sprawcom aktu terorystycznego, którego ofiarą padły odznaczone za wzorową pracę dziewczęta. Komunikat urzędowy mówi o „zamachu“, nie określając bliżej okoliczności. Jak widać jednak „zamach“ był dość poważny w skutki, skoro sprawców skazano na karę śmierci, względnie na długoterminowe pozbawienie wolności. **Spectator.**

—(:)—

NA MARGINESIE

Każdy sobie rzepkę skrobie

Zarówno panegiryczne jak i krytyczne artykuły o Wilnie zgadzają się idealnie w jednym punkcie. Miasto jest odosobnione, a mieszkańcy, zdani przedewszystkiem na samowystarczalność gospodarczą i kulturalną, odczuwają brak „przewiewu“.

W tem odcięciu od „zagranicy“ i dość szczelnem izolowaniu od krajowych wpływów (zwłaszcza tych... kasowych) — jest oczywiście i jeden wielki plus — wielki doping dla „tutejszości“.

Znajdują się tacy, co zdecydowanie nie są zadowoleni z tego stanu rzeczy. Powiadają, że nasze ziemie „zaściankowieją“, że wymagają baczniejszej opeki, że wszystko dobrze, ale taka realniejsza pomoc gotówkowa nie zaszkodziłaby... Może w tem i jest racja...

Niech jednak malkontenci nie grzeszą i nie utyskują: niech się nie skarżą. Oto dowiedzieliśmy się że czuwa nad nami niebyle jakie oko, że o nas walczono i walczyć nadal będą.

I ktoby przypuszczał, iż tę opiekę zawdzięczamy... Ilustrowanemu Kurjerowi w Krakowie?

Nawet najgorliwszemu wileńskiemu czytelnikowi, takiemu, co to chłonie codzień objętościowy IKC — od „Kurjera Metapsychicznego“ do ogłoszeń matrymonjalnych włącznie — nie przyszło to do głowy.

A jednak w numerze z 17-XII czytamy:

„Imieniem oddziałów propagandowych „I. K. C.“ przemówił kierownik oddziału wileńskiego red. Hryniewicz który złożył Jubilatowi piękny ryngraf rycerski z Matką Boską Ostrobramską, poświęcony w Ostrej Bramie. „Symbol obrony Polski na kresach wschodnich, niech będzie pamiątką dotychczasowej działalności red Marjana Dąbrowskiego i równocześnie prośbą o dalszą walkę, o potęgę i polskość Kresów wschodnich“ — zakończył swe życzenia temi słowy red. Hryniewicz“.

Ta „prośba kierownika wileńskiego o dalszą walkę“ dla dobra naszych ziem jest rozbrajająca.

Dotychczasowa „walka“ wykryła się dopiero po 25 latach pracy organu. Kto wie, może na „dalszą“ nie potrzeba będzie czekać do drugiego jubileuszu?

amlk.

Akcja zniżki cen będzie zakończona do 1 stycznia

Konferencja min. Góreckiego z przedstawicielami przemysłu nieskartelizowanego

WARSZAWA (Pat) — W dniu 19 bm odbyła się w sali recepcyjnej ministerstwa Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra dr. **R. Góreckiego** konferencja z przedstawicielami przemysłu nieskartelizowanego zrzeszonego w związkach branżowych, mająca na celu obniżkę cen artykułów przemysłowych nieskartelizowanych, wślad za akcją, jaka już została przeprowadzona w przemyśle skartelizowanym.

W konferencji wzięli udział ze strony ministerstwa Przemysłu i Handlu pp. wiceminister dr. **Fr. Doleżal**, dyr gabinetu ministra dr.**Fr. Czernichowski**, dyr. dep. przemysłu **M. Kandel**, oraz kilku wyższych urzędników ministerstwa.

Ze strony przemysłu i rzemiosł reprezentowane były następujące związki: Prezydjum Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Prezydjum Związku Izb Rzemieślniczych. Polski Związek Przemysłowców Metalowych, Zrzeszenie Średniego Przemysłu Metalowo-Przetwórczego, Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Związek Przemysłu Chemicznego, Związek Przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, Konwencja Fabrykantów Sukna Bielsko-Biała i okolic, Związek Przemysłowców Chrześcijańskich Branży Trykotażowej, Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce.

P. minister przemysłu i handlu w dłuższem przemówieniu zobrazował cele i zadania akcji rządowej w zakresie zniżki cen, podkreślając, iż praca, jaka została dokonana w ciągu ostatniego krótkiego czasu w zakresie obniżki cen artykułów przemysłowych skartelizowanych będzie w dniu dzisiejszym zakończona, i że staje się obecnie rzeczą niezbędną przeprowadzenie jednocześnie odpowiedniej akcji również w łonie przemysłu wolnego zrzeszonego w najważniejszych związków branżowych, gdyż akcja zniżkowa powinna objąć cały przemysł i handel, trafić do najszerszych mas konsumentów.

Dotychczas, w związku z powyższą akcją, poddano badaniom 153 karteli przetwórczych, starając się przeanalizować i ustalić wytyczne co do obniżki cen indywidualnie w stosunku do każdego przemysłu.

Zdając sobie sprawę z tego, iż proces zniżki cen musi być zakończony jaknajszybciej, gdyż przeciąganie tego procesu mogłoby się odbić ujemnie na obrotach handlowych, p. minister zakomunikował, iż akcja powyższa musi być zakończona do nowego roku, poczem dalsze żadne zniżki cen nie będą przedsiębrane.

W związku z powyższem p. minister zwrócił się z apelem do obecnych o wzięcie czynnego udziału w akcji rządowej, przyczem wyraził nadzieję, iż nikogo nie będzie brakowało na tym odcinku walki o niższe ceny, które poprzez hurt i detal muszą dotrzeć do konsumenta.

Kończąc p. minister dobitnie podkreślił, iż jest zjawiskiem zupełnie normalnem i warunkiem sine qua non, że kapitał powinien zarabiać. Jeżeli kapitał uczciwie kalkuluje jest to zjawisko dodatnie, gdyż daje pracę ludziom oraz przyczynia się do powiększenia gospodarstwa narodowego.

Apel p. ministra Góreckiego spotkał się z żywym oddźwiękiem ze strony przedstawicieli przemysłu nieskartelizowanego, który przez usta swych czołowych przedstawicieli wypowiedział się na apel p. ministra co do udziału przemysłu nieskartelizowanego w akcji zniżkowej w sensie bardzo pozytywnym — deklarując niezwłoczną i energiczną w tym kierunku pracę.

Zostało podkreślone również, że już w całym szeregu wypadków zostały dobrowolnie podjęte przez przemysł kroki w celu akcji zniżkowej — w drodze wydania do swoich członków odpowiednich zaleceń, okólników i t. p., jak również, że w wielu wypadkach zaznaczyła się już automatyczna wydatna akcja zniżkowa cen, a to gwoli znalezienia odbiorców.

W imieniu reprezentowanych związków składali swoje oświadczenia pp. prezes Klarner, prezes, poseł Snopczyński, prezes Drzewiecki, dyr. Inzódunin, b. senator Rogowicz, prezes Okoniewski, wiceprezes dr. Landau, dr. Hejman-Jarecki, dyr. gen. Maciszewski, dyr. Babiacki, dyr. Matuszewski i dyr. dr. R. Battaglja.

Z muzyki

Recital skrzypcowy: Henryk Temianka

Daty koncertów tak się zbiegły, iż w odstępie zaledwie trzech dni mieliśmy występy dwóch skrzypków. Jacques Thibaud grał w ubiegłą sobotę, we wtorek zaś — Henryk Temianka. Tam wzbudzał zachwyt artysta w pełni rozwoju wszechstronnego, bujnego talentu, tu poznaliśmy młodeko skrzypka, odznaczonego jedną z pierwszych nagród na zeszłorocznym międzynarodowym konkursie im. H. Wieniawskiego.

Henryk Temianka, stający wówczas do zawodów w „barwach" angielskich, bardzo solidnie reprezentuje skrzypcową sztukę odtwórczą swego kraju. Techniczna strona gry młodego laureata przedstawia się bez zarzutu: intonacja bez zarzutu, przejścia gamowe w najszybszych tempach brzmią z niezawodną pewnością, owładnięcie smyczkowaniem w przeróżnych zwrotach — zupełne. Słowem — opanowanie instrumentu we wszystkich jego możliwościach posiada Temianka na poziomie wirtuozowskim. Swobodne operowanie tak świetnie wyszkolonemi środkami technicznemi pozwala artyście na urozmaicone traktowanie wykonywanych utworów różnych stylów, ożywione dużym temperamentem. Trzeba przyznać wysoce utalentowanemu skrzypkowi poczucie umiaru artystycznego w modernowaniu zbytnich wybujałości efekciarskich, do których mogły łatwo skusić niektóre bardziej na popis zewnętrzny obliczone numery programu(Tańce rumuńskie Bartoka, lub Taniec hiszpański Sarassatero).

Pomimo tych zalet, ogólny charakter interpretacji Temianki nie daje wrażenia sztuki zbyt pogłębionej. Wyjątek tu stanowi wykonanie koncertu Mendelssohna, w którym zarówno bardzo trafne tempa (zwykle przez współczesnych wirtuozów nadmiernie przyśpieszane), jak i pięknie zaokrąglone frazowanie (zwłaszcza części drugiej) dowodziło bmuzykalnie wyczutego ujęcia tego uznanego arcydzieła literatury skrzypcowej.

W osobie Henryka Temianki Wilno poznało już drugiego laureata konkursu im Wieniawskiego (po zeszłosezonowym występie Ojstracha).

Radzibyśmy usłyszeć wreszcie pierwszą laureatkę tego konkursu, Ivette Neven, która niejednokrotnie już w innych miastach Polski występowała, i nawet w Wilnie była swego czasu zapowiadana. Czekamy więc.

A. Wyleżyński.



Marynarze japońscy w Szanchaju patrolują ulice w celu rozpędzenia pochodów demonstracyjnych przeciw autonomji Chin północnych i interwencji Japonji.

Napad żołnierzy japońskich na mongolski posterunek graniczny

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass donosi z Ułan-Bator (dawniej Urga — Mongolja zewnętrzna), że dnia 18 grudnia wpobliżu mongolskiego posterunku granicznego Bulun Dersun, na południe od jeziora Buir-Nor ukazał się samochód ciężarowy z 20 żołnierzami japońskimi. Mongolska straż graniczna dała im znać zapomocą sygnałów, że znajdują się na terytorjum mongolskiem, poczem samochód powrócił do Mandżu-Kuo. Nazajutrz przybyło do Bulun Dersun 10 samochodów, na których przybyło około 200 żołnierzy japońskich z dwoma oficerami oraz 5 karabinami maszynowemi. Wedle doniesień agencji sowieckiej, oficerom japońskim towarzyszył Rosjanin — białogwardzista. Oddział japoński otoczył posterunek, otwierając ogień z karabinów maszynowych. Komendant posterunku mongolskiego zgodnie z otrzymanemi instrukcjami, zarządził ewakuację. Japończycy jednak nie przerwali ognia. Ze strony mongolskiej padło wielu zabitych, których dokładna liczba nie jest znana. Zginął m. in. zastępca komendanta posterunku. Władze mongolskie przystąpiły do szczegółowego zbadania ataku japońskiego. Wedle doniesień sowieckich w Ułan-Bator panować ma wielkie oburzenie.

MONGOLJA SZUKA OPARCIA W MOSKWIE.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, przybyli do Moskwy przedstawiciele mongolscy, zastanawiali się pospołu z przedstawicielami rządu sowieckiego nad sposobami przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, grożącemu Mongolji zewnętrznej ze strony Mandżu-kuo, oraz zapewnienia nienaruszalności terytorjum republiki mongolskiej.

W sprawie tej obiegają najrozmaitsze pogłoski. M. in. mówi się o utworzeniu protektoratu ZSRR. nad Mongolją oraz o zawarciu paktu nieagresji i wzajemnej pomocy.

Pozytywne rezultaty współpracy polsko-szwedzkiej

STOKHOLM (Pat) — Szwedzka agencja telegraficzna donosi: minister spraw zagranicznych Sandler, w wygłoszonem wczoraj przezeń przemówieniu polityczn. podkreślił, że stosunki polsko-szwedzkie były zawsze dobre. Szwecja kupuje dużo polskiego węgla, Polska natomiast jest dobrym rynkiem dla wyrobów szwedzkiego przemysłu. Należy mieć nadzieję, że rokowania, które mają nastąpić doprowadzą do zadowalającej równowagi w ocenie wzajemnych interesów.

Minister Sandler wspomniał o wysiłkach w dziedzinie współpracy kulturalnej oraz podkreślił z zadowoleniem dobry kontakt, utrzymywany w różnych dziedzinach pracy w instytucji genewskiej pomimo całkowicie niezawisłych stanowisk.

Śledztwo w Estonji zatacza coraz szersze kręgi

RYGA (Pat) — Z Tallina donoszą, że w miarę postępów śledztwa w sprawie niedoszłego zamachu, wyjaśniają się różne szczegóły, które prasa estońska omawia obszernie, Np. okazało się, że desygnowany przez spiskowców na stanowisko ministra sprawiedliwości Chulda opracował starannie rozporządzenie o wprowadzeniu wojskowych sądów polowych. Wszystkie osoby, znajdujące się na t. zw. czarnej' liście spiskowców miały stanąć przed tym sądem.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. M. in. wyjaśniło się, że dostawą broni dla zamachowców zajmował się kupiec z Narwy Alfred Stern. Oprócz Sterna do afery tej zamieszanych jest kilkunastu kupców, którzy brali czynny udział w spisku.

Gorączkowe przygotowania obronne w Aleksandrji

LONDYN. (Pat.) — Reuter donosi z Aleksandrji: W razie zatargu brytyjsko - włoskiego Aleksandrja, stanowiąca klucz drogi do Indji byłaby pierwszym objektem ataku. Jak sądzą, atak ten byłby wykonany przez łodzie podwodne włoskie, które skierowanoby do Aleksandrji z Dodekanezu i Rodosu, aby ułatwić sytuację armji, idącej z Libji.

Sądzą tu jednak, że dopóki flota brytyjska panować będzie nad wybrzeżem Egiptu, atak z Libji zakończy się fiaskiem. Około 80 jednostek floty brytyjskiej skoncentrowano w Aleksandrji. W porcie tym niema już miejsca dla okrętów wojennych i 2 krążowniki musiały zarzucić kotwicę poza portem.

Nocami w świetle wielkich lamp łukowych, żołnierze brytyjscy wyładowują sprzęt wojenny, parowce angielskie dowożą samoloty, działa, samochody, materjały sanitarne, czołgi, tysiące zwojów drutu kolczastego. Sidi-Bihr, mała miejscowość na pustkowiu w pobliżu Aleksandrji przeobraziła się obecnie w miasto wojskowe pełne namiotów, otoczone na przestrzeni 10 km. drutem kolczastym. Przybyć mają jeszcze nowe oddziały wojska z Anglji, dla których transport 5.000 namiotów jest w drodze.

Część zachodnia okolic Aleksandrji stała się niedostępna dla publiczności, jest to obecnie obóz lotników. Wprawdzie liczba samolotów, znajdujących się w Aleksandrji, stanowi tajemnicę, ale wiadomo, że siły te są znaczniejsze od lotnictwa włoskiej armji w Libji.

Stado fok w pobliżu Helu

PUCK (Pat) — Rybacy helscy, jak donosiliśmy, zauważyli stado fok na otwartym Bałtyku wpobliżu Helu, obecnie stadka fok zauważone pod Rewą, Osłaninem w zatoce Puckiej, to jest na wodach t. zw. Małego Morza. Foki posuwają się z ławicami szprotów oraz polują na łososie. Foki te należą do katunku „phoca annelata". Znajdują się one pod ochroną i polować ani chwytać w sieci ich nie wolno. W r. 1925 ustawowo zabroniono je zabijać. Dawniej rybak o ile przyniósł szczękę schwytanej foki otrzymywał od władz wynagrodzenie w kwocie 10 zł., obecnie rybacy stosują się do wydanych zarządzeń i żadnej krzywdy tym pięknym ssakom nie wyrządzają, chociaż foki dają się im dotkliwie we znaki, gdyż są szkodnikami ryb. Arktyczne te zwierzęta pojawiły się w zatoce Puckiej ponieważ ławice szprotów zagnane zostały aż do Rzucewa.

Wzmaga się ilość paczek żywnościowych z Litwy do Niemiec

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Ostatnio daje się zauważyć znaczny wzrost liczby paczek żywnościowych, wysyłanych z Litwy do Niemiec. Z jednego tylko kraju kłajpedzkiego poczta wysyła dziennie 3.000 paczek, z reszty terytorjum litewskiego 1.000. Jak podaje prasa litewska, paczki te zawierają przeważnie tłuszcze, których brak podobno ludność niemiecka odczuwa dotkliwie.

NA WILEŃSKIEJ POCZCIE

Telefonistki ulegają martwym maszynom

TELEFON LUKSUSEM.

Telefon, gdzieindziej tani i niezbędny przedmiot codziennego użytku, u nas należy do wyjątkowego luksusu. Minęły wprawdzie lata drożyzny, w których za instalację i korzystanie płacono niemal astronomiczne sumy — po kilkaset złotych, — jednakże i obecnie, zniżone w swoim czasie ceny **nie są dostosowane** do poziomu możliwości finansowych tych sfer, dla których korzystanie z telefonu jest potrzebą konieczną.

Wilno w obecnej chwili posiada 2190 telefonów. W tem jest „aparatów" prywatnych 1627, samorządowych — 85, państwowych — 364, służbowych — 114. Jak widzimy urzędy państwowe i samorządowe stanowią duży odsetek.

Wśród abonentów prywatnych wiele jest biur, firm handlowych, fabryk tak iż na mieszkania prywatne wypada około 700 aparatów. Właśnie ta ostatnia liczba daje pojęcie o „rozpowszechnieniu" telefonu wśród „najszerszych warstw" Wilna.

Siedemset aparatów na przeszło 150 adwokatów, przeszło 400 lekarzy, kilkuset handlowców, wielu inżynierów i innych licznych wolnych zawodów.

BĘDZIE ZNIŻKA...

Spauperyzowane wolne zawody, które przedewszystkiem odczuwają potrzebę posiadania telefonu, wszczęły ostatnio w Warszawie akcję w kierunku wydatnego obniżenia ceny instalacji i abonamentu telefonicznego.

Wkrótce potem, możliwie, że nawet niezależnie od tego wystąpienia, ministerstwo poczt i telegrafów zapowiedziało zniżkę na sieciach, eksploatowanych przez PAST-ę. Od 1-go stycznia 1936 roku potanieje telefon od 9 do 15 proc. w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Lublinie, Bydgoszczy, Borysławiu i Drohobyczu.

Będzie więc zniżka, **ale nie u nas.** Należy jednak przypuszczać, że ministerstwo poczt i telegrafów, których nasze telefony podlegają bezpośrednio, podda rewizji cennik telefoniczny na swoich linjach i dostosuje go do poziomu obecnego, zniżonego dochodu społeczeństwa.

TELEFONISTKI MDLEJĄ.

Zdawałoby się, że ta mała ilość telefonów, którą posiada Wilno, powinna być bardzo dobrze obsłużona, chociażby już pomijając inne względy, spowodu tej właśnie stosunkowo niewielkiej ich ilości. A tymczasem abonenci przeważnie **narzekają na sprawność połączeń.** Niezadowolenie skupia się na telefonistkach.

Zwiedzając urząd telefoniczno-telegraficzny otrzymaliśmy materjał informacyjny z bezpośredniego źródła. A więc przedewszystkiem w jaki sposób reaguje abonent, na nieraz liczne naszem zdaniem usterki.

„Abonent", na którego wezwanie telefonistka zgłasza się z pewnem opóźnieniem — informowano nas —uważa z reguły za wskazane rozpocząć od uwagi:

— Dlaczego pani nie zgłasza się?..

Bywają wypadki, że wymyśla w sposób **ordynarny.** Zbesztana telefonistka nie może spokojnie i szybko pracować, a przez to powstaje szereg nieporozumień dalszych.

Bywały, niestety, na tem tle wypadki **zemdlenia** telefonistek, do których sprowadzano Pogotowie Ratunkowe.

W CENTRALI TELEFONÓW.

Dlaczego tak jest? Co sprawia, że abonent musi nieraz przez długie denerwujące, gdy się śpieszy, minuty wisieć przy słuchawce, nim się zgłosi centrala, i że dość często przerywają nam prowadzoną rozmowę?

Aby na to otrzymać odpowiedź, trzeba poznać warunki pracy telefonistek. Chodźmy do centrali telefonicznej.

Długa niezbyt jasna sala. Na podwyższeniu przed główną aparaturą siedzi rząd telefonistek. Do pracy w centrali telefonicznej nadają się tylko kobiety. Wykazały to długoletnie doświadczenia. Przed paru miesiącami pracował w centrali praktykant — mężczyzna. Początku był grzeczny. Potem jednak po kilku dniach szarpiącej nerwy pracy zaakcentował swój męski, **energiczny charakter** w taki sposób, że go czemprędzej przeniesiono do innego działu. Mianowicie jakaś pani, po dłuższem oczekiwaniu na zgłoszenie się centrali, powiedziała rozdrażniona:

— Dlaczego pan tak długo nie zgłaszał się? Co to jest? Ja już tu wytrzymać nie mogę!!!

— No to niech pani puści — odpowiedział niemniej zdenerwowany tempem pracy praktykant.

ŻYWE MASZYNY.

Każda z 14-tu telefonistek ma przed sobą na tablicy od 100 do 200 małych lampek. Każda lampka to abonent.

Gdy chcemy uzyskać połączenie, po dnosimy słuchawkę. Ruch ten zapala lampkę przed telefonistką, która zaczyna nas łączyć. Składa się na to szereg czynności. Telefonistka, po zauważeniu sygnału musi znaleźć wolny sznur i włączyć się do gniazdka abonenta na tablicy. Potem podać swój numer, posłyszeć numer żądany, powtórzyć go, sprawdzić sznurem czy jest wolny, włączyć sznur, wydzwonić numer, uważać czy się zgłasza, czy dochodzą dzwonki, a w międzyczasie musi rozłączać skończone rozmowy, uważać na nowe zgłoszenia... Jak w kołowrotku, w szalonem tempie...

Wilno należy do miast gadatliwych. Miesięcznie przeprowadza do 2,5 miljona rozmów telefonicznych, przeszło 70 tysięcy dziennie — średnio wypada więc na telefonistkę przeciętnie po 5 tysięcy rozmów dziennie. Największy ruch jest po południu, gdy się rozruszają urzędy, biura i rozgadają na dobre panie na tematy najprzeróżniejsze.

W okresie silnego ruchu jedna telefonistka ma **do 600 zgłoszeń na godzinę.** Może poświęcić nie więcej niż sześć sekund na jedno połączenie. Pracuje przy pełnem natężeniu uwagi wzrokowej i myślowej oraz sprawności i szybkości ruchów. W gorączkowej atmosferze pośpiechu nie wolno jej ani wstać ani nawet odwrócić głowę w stronę, bo to spowodowałoby odrazu zamieszanie w pracy.

SPRAWNOŚĆ ZAWODZI.

Gdy przed telefonistką zapali się odrazu przypuśćmy pięć lampek, a to się zdarza często, wie ta z reguły, że awantury nie uniknie. Łączy pierwszego, drugiego, trzeci podaje numer już zniecierpliwionym głosem, a tymczasem następni stukają w widełki. Czwarty dorzuca uwagę o długiem czekaniu. Piąty natomiast, który najdłużej niecierpliwił się przy milczącej słuchawce, wybucha... Telefonistka kurczy się pod gradem żalów i nieraz, jak nas informowano, ordynarnych wyzwisk.

Objektywnie rzecz biorąc, abonent **ma podstawę do wybuchu,** oczywiście bez ordynarnych wyzwisk, które, jak nam się zdaje są bardzo rzadko w „użyciu". **Sprawność centrali telefonów zawodzi** przy większej ilości zgłaszających się, bardzo często zawodzi. Ne jest to jednak winą telefonistki, lecz urządzeń technicznych a ściślej mówiąc winą dyrekcji, która przeciąża telefonistki zadużą ilością numerów do obsługi.

MASZYNA ZWYCIĘŻA.

Telefonistka walczy rozpaczliwie z **przemocą maszyny** i ulega najczęściej w tej walce. Tempo pracy, narzucane przez aparaturę i przez sto kilkadziesiąt lampek, przewyższa nieraz fizyczne i psychiczne możliwości jej ciała. Nieraz w domu po pracy odpowiada numerem — majaczy w nocy numerami.

Telefonistka podczas pracy nie może nawet odwrócić głowy, bo spowodowałoby to zamieszanie. Przychodzi tu na myśl ostatni film Charlie Chaplina p. t. „Dzisiejsze czasy", którego treść jeden z warszawskich dzienników opisał następująco:

„Charlie, robotnik wielkiej zmechanizowanej fabryki — spełnia wciąż jedną i tę samą czynność: przykręca śrubkę. Tym samym nieodmiennym ruchem rąk — w ciągu godziny, dni, miesięcy..

Pewnego dnia następuje katastrofa Charlie musi się... podrapać! Poprostu podrapać. Jeden niewinny ludzki gest wywołuje zakłócenie, rozgardjasz w całej fabryce; tryb pracy jest podważony rozerwany.

W walce z przemocą martwej maszyny nad swem żywem sercem Charlie zostaje wreszcie bezrobotnym".

Wymowny dokument naszych czasów!

DWA ŻĄDANIA.

W konkluzji należy wysunąć pod adresem dyrekcji poczt i telegrafów dwa żądania: **zniżki cen** instalacji i korzystania z telefonu oraz **usprawnienie obsługi telefonów** przez reorganizację techniczną centrali lub przez zwiększenie ilości telefonistek. Uwagi te nasuwają się jako konsekwentne wnioski.

Podczas zwiedzania centrali telefoniczno-telegraficznej i podczas otrzymywania informacyj od p. dyrektora Nowickiego, słyszeliśmy także słuszną krytykę postępowania niektórych abonentów Oczywiście nie można reagować na opóźnienia Bogu ducha winnej telefonistki ordynarnemi wyzwiskami; oczywiście należy rozumieć, że wiele usterek, które przypisujemy nawet złej woli telefonistek, powstają wbrew ich woli.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że łatwiej jest powiększyć ilość telefonistek niż wychować kilka tysięcy przeważnie nerwowych obywateli miasta na bardzo cierpliwych, bardzo wyrozumiałych abonentów, opłacających przytem solidne pieniądze za telefon. **Włod.**



Wulkan Asama, w odległości 90 mil na północo-wschód od Tokio, wybuchnął onegdaj. Rzadkie i przypadkowe zdjęcie przedstawia moment wybuchu. Wybuch nastąpił w nocy.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

KŁOPOTY MUSSOLINIEGO.

„Polska Zbrojna" charakteryzuje bardzo pesymistycznie sytuację Włoch i Mussoliniego ,który tylko pozornie ma głos rozstrzygający.

Złudzenie! Człowiek, który postawił wszystko na kartę, może tylko czekać na wynik. Może się tylko upierać w nadziei, że coś tem wytarguje.

Na załatwienie sprawy czekają pomniejsi partnerzy i kibice...

Razem więc cała Europa wraz z Abisynją znalazła się w ślepej uliczce i bez widoków na wyjście z niej. Drobne chwyty dyplomatyczne, wobec zaangażowania się bez reszty Włoch, niczego nie załatwią. I nikt naprawdę nie wie, w jaki sposób z honorem Mussolini może się wycofać.

Rezultatem każdego wycofania się Mussoliniego byłoby przekreślenie czegoś więcej, niż nadziei 43 miljonów Włochów — w razie ich niespełnienia — nie zbyt przyjemna to rzecz.

Niezmiernie ważną okolicznością jest przytem, że „utrzymanie 300.000 armji w pustyni afrykańskiej wysusza kieszeń włoską prędzej, niż słońce wodę, rozlaną na piasku tejże pustyni".

JESZCZE JEDNO WSPOMNIENIE.

Przypomnieliśmy niedawno na tem miejscu epizod z życia prezydenta Masaryka, na którego padały klątwy szowinistów czeskich za odkrycie falsyfikatów Hauki.

Obecnie „Głos Narodu" przypomina inny konflikt G. T. Masaryka z „bogoojczyźnianą" opinją czeską.

Było to podczas procesu żyda Hilsnera w Pradze o rzekomy mord rytualny... Masaryk wystąpił z broszurą przeciw tezie o mordach rytualnych i stracił resztę wpływów w kołach „narodowych".

Warto, aby nasi „narodowcy" wczytali się w biografję prez. Masaryka, w której znajdą wiele pouczających rzeczy dla siebie. Byle tylko chcieli pojętnie czytać i korzystać z tej lektury.

WCIĄŻ BIURA PERSONALNE.

„Dziennik Poznański" krytykuje ostro politykę personalną w dziedzinie administracji państwowej.

A nieumiejętność w prowadzeniu polityki personalnej administracji publicznej? Jeżeli masowo produkowało się młodych emerytów, jeżeli kilkakrotnie przekreślano bez większych skrupułów nabyte prawa emerytalne urzędników, jeżeli na szefów wydziałów personalnych bardzo wielu urzędów wpychano ludzi, którzy do tego zupełnie się nie nadawali — to nie można naszej polityki personalnej nazwać zdrową. Przeciwnie była to polityka samobójcza, niemądra. Odbiła się ona na zbiurokratyzowaniu urzędowania, na gnębieniu społeczeństwa absurdami biurokratycznemi.

BARJERA DOBROBYTU.

„Kurjer Łódzki" wraca do sprawy obniżki cen, której osiągnięcie byłoby równoznaczne z wkroczeniem w dziedzinę dobrobytu, oddzieloną od życia barjerą wysokich cen.

Trzeba, aby ta barjera runęła, aby ustąpiła wreszcie i aby konsument mógł przebyć drogę do sklepu z towarami i nabyć to wszystko, czego brak odczuwa oddawna, ale głodu towarowego nie może zaspokoić wskutek drożyzny towaru.

Hasłem więc dnia stać się musi:

Niskie ceny! Bo: niskie ceny -- to większe obroty gospodarcze. Niskie ceny, dostosowane do dzisiejszych płac i dochodów obywateli — to wzrost spożycia a więc wzrost produkcji krajowej. Niskie ceny — to zwiększenie możliwości eksportowych Polski. Niskie ceny — to wzrost zatrudnienia bezrobotnych. Niskie ceny — to rozbudowa gospodarcza kraju, wzrost jej siły i niezależności.

Mimo niewątpliwych sukcesów rządu w akcji łamania sztywnych cen, jesteśmy jeszcze wciąż po tej stronie barjery. **ad.**

Kurjer filmowy



Hollywood nie chce więcej pięknych kobiet!

Wielka nowina, moje panie i panowie — film nie chce więcej pięknych kobiet na ekranie. Należy się obawiać, że wkrótce zamiast „piękność filmowa“ będziemy mówili: „jest brzydka, jak prawdziwa gwiazda filmowa“. Tak, „tempora mutantur et nos...“

Skąd właściwie przyszła ta inowacja? — Naturalnie z kraju największych niespodzianek i kontrastów — z Ameryki, która widocznie postanowiła za wszelką cenę zadziwiać świat coraz to nowemi wynalazkami, nową modą.

Stała się więc napozór rzecz niezrozumiała. Amerykanie świadomie rezygnują z tego, co uważane było dotychczas za najskuteczniejszy „wabik“ dla publiczności całego świata. Zawsze bowiem piękność amerykańskich gwiazd i nawet statystek filmowych stanowiła dużą siłę atrakcyjną dla ludzi, szukających ucieczki od szarzyzny i brzydoty życiowej, i znajdujących w filmie właśnie trochę piękna, o które marzyli. Nowy Świat przesyłał dotychczas staruszce — Europie zaklęty w filmie swój bogaty kapitał urody, młodości, zdrowia i świeżości. Czy wycofanie z „obiegu filmowego“ tych pozytywnych wartości nie odbije się ujemnie na popularności filmów amerykańskich?

Pewnego pięknego dnia magnaci filmu amerykańskiego oświadczyli najspokojniej w świecie, co następuje: „Nie chcemy więcej gwiazd, które są nieskazitelnie piękne. Publiczność ma oddawna dość tego nadmiaru klasycznej urody. Piękność twarzy nie jest teraz „conditio sine qua non“ przy zrobieniu wielkiej karjery filmowej“.

Moglibyście przypuszczać, kochani czytelnicy, że oświadczenie to spotkało się ze zdecydowaną niechęcią ze strony publiczności? Otóż — nic podobnego. Sprzeciwem ze strony prasy? Bynajmniej. Wszędobylscy i zawsze — zaaferowani dziennikarze amerykańscy rzucili się natychmiast do Samuela Goldwyna, Foxa, Thalberga, wyjęli notesy i wieczne pióra, gotowe zanotować każde słowo dyktatorów stolicy filmu, dotyczące najbardziej interesującego wielbiciela X-tej muzy pytania: dlaczego przeprowadzono zamach stanu i zdetronizowano panujące dotychczas niepodzielnie w filmie — Piękno.

Potentaci raczyli łaskawie przyjąć „ludzi prasy“. Ci ostatni otrzymali „najwyższe potwierdzenie“ — zmiany kierunku w wyborze personelu aktorskiego. A więc obecnie piękne oczy, prosty nosek lub ładne usta nie będą temi legitymacjami, zapomocą których kobieta może trafić do studjów filmowych. Tylko wtedy, gdy magiczne zaklęcie: „Sezamie, otwórz się“ wypowiedziane zostanie głosikiem dźwięcznym i przyjemnym zaczarowane podwoje atelier filmowego otworzą się gościnnie.

Nie wystarczy już bezduszna, malowyrazista twarz, choćby najbardziej piękna, jeżeli jej szczęśliwa właścicielka ma głos nieprzyjemny i ostry. Obecną dewizę filmu amerykańskiego można sfurmułować w następujących słowach: **inteligencja, piękny głos, wyrazista twarz.**

W tym czasie, gdy film był jeszcze niemy — publiczność szukała w filmie tylko wrażeń wizualnych. Piękno wtedy miało znaczenie decydujące. Obecnie zaś giętki, wyrazisty głos, połączony z ruchliwą, pełną ekspresji twarzą daje publiczności więcej, niż zewnętrzny wygląd — duszę.

Dlatego też teraz publiczności podobają się artystki o jaśnie zarysowanej oryginalnej indywidualności.

Głos artystki, odgrywający obecnie rolę dominującą, w większej jeszcze mierze, niż wyraz twarzy, zdradza brak inteligencji i wrażliwości aktorskiej. Odsłania jej właściwy charakter, temperament, rodzaj indywidualności. Z twarzą bardziej przeciętną, nawet brzydką — można zrobić wszystko, może się ona odnawiać z każdą rolą, być ciągle — inną. Twarz piękna, natomiast, pozostaje zawsze tą samą, niezmienną. Jej skończona doskonałość przekreśla wszystkie możliwości odnowienia. Weźmy naprzykład takie gwiazdy, jak Katarzyna Hepburn, Myrna Lov, Claudette Colbert, Bette Davis — każda z nich nie jest pięknością klasyczną, lecz posiada wybitną indywidualność.

Obecnie sztuka fotografowania doszła do takiej perfekcji, że warunki zewnętrzne artystki straciły prawie zupełnie znaczenie: każdą można fotografować w taki sposób, by była bardzo ładna. Operator z łatwością skoryguje zapomocą umiejętnego oświetlenia każdą prawie wadę twarzy. Dotychczasowe środki techniczne nie mogą jednak zmienić nieprzyjemnie brzmiącego głosu, lub braku wyrazistości i inteligencji. Tu operator, choćby najbardziej zręczny, jest naturalnie — bezsilny.

Nie idźmy zresztą zbyt daleko. Nie należy bowiem przypuszczać, że kobiety piękne nie mają już zupełnie dostępu do Hollywood, a wszystkie brzydule przyjmowane są tam z bezkrytycznym entuzjazmem. Piękno, połączone z przyjemnym głosem, inteligencją i talentem aktorskim — zawsze przyjęte będzie z entuzjazmem. Bo wątpić należy, by brzydota mogła stanowić atrakcję dla publiczności — na dłuższą metę. Bo, pomimo okoliczności łagodzącej — że gwiazda — brzydula znajduje się daleko za oceanem, i że możemy w każdej chwili, nie obrażając nikogo — drapnąć z kina, dokąd pieprz rośnie — jesteśmy spragnieni piękna, choćbyśmy mieli oglądać tylko jego martwe odbicie, w ciemnej sali na białem płótnie kinowem.

A. Sid.

Pod gorącem niebem Kalifornji



Podczas, gdy u nas sroga Pani, nietyle Zima ile Plucha, oddawna już objęła władzę nad przyrodą, w szczęśliwej Kalifornji, w promieniach gorącego słońca, piękne gwiazdy filmowe zażywają kąpieli słonecznych na plaży. Widzimy na fotografji popularną aktorkę — Gertrudę Michael, która odpoczywa w przerwie między zdjęciami filmowemi.

KRONIKA FILMOWA

— **Jedna z wytwórni** krajowych zakończyła nakręcanie filmu p. t. „Dodek na froncie“. Dodek — to naturalnie nasz najpopularniejszy komik — Adolf Dymsza. Film opowiada o przygodach „polskiego Szwejka“, który przypadkowo dostaje się do armji rosyjskiej, i... Ale dalszy ciąg tej historji zobaczymy wkrótce na ekranie.

*

W Moskwie rozpoczynają wkrótce budowę Domu Filmowego, w którym mieścić się ma kino na cztery tysiące osób, następnie sale wystawowe, bibljoteka filmowa i muzeum.

23 stycznia 1936 r., w pięć lat po śmierci znakomitej tancerki Anny Pawłowskiej, ukaże się równocześnie na ekranach 6 stolic film, złożony z fragmentów tanecznych, nakręconych przez wielką tancerkę i przechowywanych przez jej męża Victora Dandre.

*

— **W Pradze** zawarta została ciekawa i oryginalna umowa reklamowa między znaną również i u nas fabryką obuwia „Bat'a“, a wytwórnię amerykańską Metro Goldwyn Mayer. Chodzi o prawo nazwania różnych gatunków obuwia tytułami filmów lub nazwiskami gwiazd Metro. Nalepki reklamowe na obuwiu będą przedstawiały portrety gwiazd. Ukazały się już trzy marki: pantofelki „Królowa Krystyna“, lakierki męskie „Chevalier“, oraz buty sportowe „Villa“.

*

— **Znany reżyser** wiedeński — Willy Forst, twórca „Niedokończonej symfonji“ oraz „Maskarady“, po ukończeniu montażu swego ostatniego obrazu „Mazurka“ z Polą Negri, przystępuje do pracy nad nowym filmem p. t. „Romans“. W rolach głównych wystąpią trzy znane gwiazdy filmowe: Reneta Müller, Jenny Jugo i Adolph Wohlbrück.

*

— **Nie jest wykluczone,** że miasto Montreux stanie się niedługo szwajcarskiem Hollywood. W chwili obecnej projektowana jest budowa atelier dźwiękowego, za blisko 5 miljonów fr. szwajcarskich.

*

— **Eryk Pommer,** słynny w swoim czasie kierownik produkcji berlińskiej UFY, od kilku lat emigrant, został obecnie zaangażowany do Londynu przez znanego reżysera i kierownika produkcji wytwórni „London-Film“ — Aleksandra Korde. Pierwszym jego filmem będzie „Złodziej z Bagdadu“, który ukaże się jako opera dźwiękowa.

*

— **W Stokholmie** ukończono budowę trzech nowych, wielkich kinoteatrów. Obecnie Stokholm z jego pół miljonem mieszkańców posiadać będzie 81 kin, t. j. prawie dwa razy tyle co Kopenhaga, która liczy przeszło miljon mieszkańców.

*

— **Związek Właścicieli Kin** w Antwerpji zwrócił się do władz z apelem, aby nie udzielano koncesyj na otwarcie nowych kin, celem podtrzymania już istniejących.

*

— **Ciesząca się wielkiem powodzeniem** operetka „Rose Marie“ zostanie sfilmowana w Hollywood. Rolę główną grać będzie Jeanette Mac Donald.

*

— **Francuscy producenci** filmowi złożyli u władz energiczny protest przeciwko stosowaniu sankcyj również w dowozie filmów francuskich do Włoch. Żądają wyeliminowania filmu z zakresu sankcyj i stwierdzają, że straty francuskiego przemysłu filmowego w tak krótkim czasie wynoszą już dziesięć miljonów fr.

—(:)—

Film o Pułaskim

Jedna z wytwórni amerykańskich przystąpiła do nakręcania filmu historycznego o Pułaskim. Zdjęcia atelierowe zostały już ukończone na Florydzie, w nowozbudowanem atelier. Kierownictwo sprawuje Polak Ignacy Czałczyński.

Sceny plenerowe nakręcane są w miejscowości Savannach, gdzie Pułaski zginał.

Nowy dubbing polski

Jak pamiętamy, pierwszy dubbing polski, zrobiony przez wytwórnię „Polska Akustyka“ — „Siostra Marta jest szpiegiem“ — cieszył się wielkiem powodzeniem, i przyniósł wcale pokaźny dochód inicjatorom. Drugi natomiast dubbing filmu austrjackiego Waltera Reisch'a „Epizod“ był najzupełniej chybiony. Niepowodzenie nie zraziło jednak filmowców. Obecnie reżyser Romuald Gantkowski ukończył dubbing filmu francuskiego „Le voyage imprevu“, który otrzymał polski tytuł „Z tobą — na koniec świata“. Podobno dubbing ten wypadł doskonale i artyści wersji polskiej spisali się świetnie.

Co się dzieje w Hollywood

NIEJAKI MR. SZEKSPIR...

Po wielkiem powodzeniu filmu „Sen Nocy Letniej“ cała Ameryka mówi najpoważniej w świecie o... „wyjątkowo udanym debiucie filmowym niejakiego pana Szekspira“. Zdziwiony i ubawiony Europejczyk może przeczytać w pismach amerykańskich, że „Nie można pozwolić, by tak zdolny pisarz został pozostawiony własnemu losowi. Należy zawrzeć z nim długoletni kontrakt“...

NAJMŁODSZA GWIAZDA HOLLYWOODU.

Najmłodszą, liczącą zaledwie 18 miesięcy „gwiazdą filmową“ jest „King“, wspaniały Bernardyn. Podzielił on z Clarkiem Gablem i Loretą Young sukces, odniesiony przez film „Zew krwi“ w-g powieści Londona, gdzie wystąpił w roli psa Bucka.

King przeszedł nowoczesną szkołę psiej tresury w Hollywood. Chodzi o to, że dawniej rozkazy, dawane przez właściciela psa swemu pupilowi, mogły być wypowiedziane głośno. Obecnie, w filmie dźwiękowym, właściciel psiej gwiazdy musi kierować psem — zapomocą gestów. Dlatego też popularny za czasów filmu niemego wilczur Rin-Tin-Tin nie może więcej „grać“. Pomimo bowiem całej jego inteligencji niemożliwe jest przeszkolenie go w ten sposób, by zwracał uwagę wyłącznie na gesty. King, natomiast porozumiewa się ze swym panem doskonale „na migi“.

Właściciel Kinga zarobił w ciągu trzech miesięcy (tyle trwała realizacja filmu Londona) — 5000 tysięcy dolarów.

NIEWIAROGODNE!

Okazuje się, że gwiazdy filmowe chętnie idą do kina, i co najdziwniejsze, zachowują się tam, jak zwykli śmiertelnicy. I tak:

CLAUDETTE COLBERT lubi chodzić do kina na... galerję.

MAE WEST wchodzi i wychodzi z kina niepostrzeżenie.

BING CROSBY nie znosi w kinie towarzystwa, które dużo mówi, i przeszkadza mu w patrzeniu.

WENDY BARRIE idzie zawsze do kina z matką i swoją małą siostrzyczką.

Wszyscy natomiast głośno protestują, jak każdy pierwszy lepszy widz, gdy operator źle się spisuje.

Chociaż brzmi to niewiarogodnie, gwiazdy siedząc w kinie nie różnią się w niczem od zwykłych śmiertelników!

CZY TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ MOŻE ASEKUROWAĆ... SŁAWĘ?

Znany rysownik amerykański Walt Disney, twórca popularnej myszki Mickey oraz pięknych Silly Symphonies, zwrócił się do największego angielskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, w celu asekuracji Mickey-Mouse na 75 miljonów franków od... śmierci, czyli w danym wypadku od zapomnienia.

Towarzystwo, które dotychczas ubezpieczało rzeczy najbardziej wyjątkowe, tym razem nie zgodziło się na asekurację, uważając widocznie, że powodzenie Mickey nie jest wieczne. Odpowiedź jednak dyrektora była dla Disney'a bardzo pochlebną. Brzmiała: „Niemożliwe. Mickey jest nieśmiertelny“.

NOWA POLSKA GWIAZDA W HOLLYWOOD.

Ilość gwiazd polskiego pochodzenia, pracujących w stolicy filmu, policzyć można na palcach jednej ręki. Do ich grona przybyła obecnie baronówna Opoczyńska, która występuje pod pseudonimem Reginy Rambeau.

Dzienniki amerykańskie podają w sposób następujący biografję tej młodej gwiazdeczki:

Urodziła się 1 kwietnia 1917 roku w majątku rodzinnym pod Rutnem. Liczy więc obecnie 18 lat. Rodzice jej wyemigrowali przed 10 laty do Paryża.

Dodać należy, że matka Reginy jest... Egipcjanką. Regina wychowała się w konwencie im. Św. Joanny D'Arc pod Paryżem. Lecz młoda dziewczyna marzyła o karjerze tancerki. Za zgodą matki zaczyna uczęszczać do szkoły baletowej, po skończeniu której występuje jako solistka w „Tabarinie“, stamtąd zaś przenosi się do „Folies Bergère“.

Zaangażowano ją w roku 1934 do Hollywood. Mieszka obecnie w stolicy filmu, w arystokratycznej dzielnicy Boverly Hills, i wkrótce zadebiutuje. Ujrzymy ją w roli tancerki klasycznej.

Dyskusja o turystyce. (IV)

O turystyce szkolnej

Pięknym przykładem dobrze zorganizowanego ruchu turystycznego na Wileńszczyźnie jest dziedzina życia młodzieży szkolnej. Wileński Okręg Kuratorjum Szkolnego, dzięki zainteresowaniom turystyką i sportem p. Kuratora K. Szelągowskiego i pracy ref. tur. p. B. Łucznika, zajmuje jedno z czołowych miejsc w Polsce — jeżeli chodzi o młodzież.

Rozmawiam z p. Łucznikiem.

— *Jakie jest zadanie turystyki szkolnej?*

— Celem turystyki szkolnej jest budzenie przywiązania do kraju. Aby pokochać piękno naszej ziemi trzeba ją w pierwszym rzędzie dobrze poznać. U nas praca postępuje według ułożonego zgóry programu, a program ten jest przystosowany do warunków życia. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że w ciągu jednego roku nie da się młodzieży pokazać wszystkich osobliwości turystycznych. Po skończeniu szkoły poszczególni uczniowie są doskonale zapoznani z najgłówniejszemi miejscowościami i zabytkami turystycznemi. I tak minimum dla szkół powszechnych jest poznanie Wilna, a dla szkół średnich: j. Narocz, Nowogródek, Brasławszczyzna, Augustów, Grodno, Suwalszczyzna i inne.

— *Tak, rzeczywiście, to bardzo piękny plan.*

— Musimy przecież — mówi dalej p. Łucznik — wykorzystywać teren. Wileńszczyzna słynie z jezior i rzek. Propagowane są przez nas wycieczki wodne pieszo - kolejowe.

— *Jak jest ze schroniskiem?*

— Właśnie, właśnie. Z tego wypływa kwestja schroniskowa. Władze szkolne uruchomiły stałe schroniska w Wilnie, Trokach, nad Naroczą, w Grodnie, Nowogródku, Augustowie, Serwach i w innych miejscach. Schroniska te w czasie lata są przepełnione.

— Chcę zaznaczyć, że punkt ciężkości przenieśliśmy teraz ze szkół średnich na szkoły zawodowe i powszechne. Wycieczki nasze są organizowane pod kierownictwem nauczycieli z tem, że zwracana jest uwaga na stronę gospodarczą — młodzież przezwycięża trudności sama, biwakuje nieraz pod gołem niebem.

— *Może mi Pan powie teraz w kilku słowach — jakie jest zdanie pańskie co do turystyki wileńskiej wogóle.*

— Musi być koniecznie zakres i podział kompetencyj organizacyj turystycznych.

— *Może da Pan jakiś przykład?*

— Proszę bardzo. Tow. Krajoznawcze, mojem zdaniem musi mieć za zadanie akcję wydawniczą: dział broszur, przewodników i ulotek.

— Związek Propag. Turystyki musi zajmować się wyłącznie zbieraniem środków od instytucyj i osób, które korzystają z turystyki. Za mało Wileńszczyzna propaguje się w całej Polsce, a jeszcze mniej zagranicą.

— „Orbis" musi ułatwiać wyjazdy turystom w góry czy nad morze.

— Łączenie „Orbisu" ze Związkiem Prop. Tur. jest szkodliwe. Trzeba te dwie instytucje wyodrębnić. „Orbis" jest kupcem, a Zw. Prop. — organizacją społeczną.

— *Zupełnie zgadzamy się z Panem. Wówczas nastąpi specjalizacja i uniknie się chaosu. Ogromne zadanie ma do spełnienia samorząd.*

— Oczywiście, bo właśnie samorz. musi opiekować się turystyką. Na dworcu turysta powinien spotykać nietylko przedstawicieli: „Orbisu" i Zw. Prop. Tur., ale również i magistratu.

— Z jakiej racji na turystyce ma zarabiać „Orbis"? Kupiec „interesu".

— Inna jest współpraca z „Orbisem", a inna z organizacją społeczną. Mam tu na myśli współpracę z czynnikami państwowemi, które bardzo dobrze odróżniają rolę „Orbisu" od innych instytucyj.

— *Może coś o magistracie?*

— Dopóki samorząd nie zacznie oceniać korzyści materjalnych i moralnych turystyki, zawsze będą nieporozumienia. Pieniądze leżą na ulicy. Trzeba je tylko umieć wziąść!

— *Jaka jest współpraca władz turystycznych z organizacjami turystycznemi Wilna?*

— My pracujemy we własnym zakresie, ale po skończeniu przecież szkoły młodzież, że tak powiem idzie w świat. Tworzymy typ turysty. Przy Kuratorjum jest specjalna komisja turystyczna, zdania której są zawsze brane pod uwagę.

— Warto wspomnieć o licznych kołach krajoznawczych poszczególnych szkół, które doskonale prosperują. Mamy 50 wykwalifikowanych przewodników. Wycieczki szkolne przyjeżdżające do Wilna z opłat noclegowych płacą pewien procent, który zużywany jest na kształcenie przewodników.

— *Teraz może kilka uwag ogólnych.*

— Komunikacja autobusowa jest nadal nieuregulowana. Wieczne objazdy, reperacje dróg. Do Naroczy mieliśmy przez całe niemal lato objazd 30 klm. Zagranicą, jak się reperuje szosę, to jedną stronę naprawia się, a drugą jedzie się, ale nigdy nie puszcza się drogi piaskami i lasami; wpływa to ujemnie na ruch turystyczny i niszczy samochody.

— Nie wiem dlaczego dotychczas nie postarano się wykorzystać Puszczy Rudnickiej, która jest równie piękna jak Białowieża, a leży pod samem Wilnem. Trzeba tutaj apelować do Dyr. Lasów Państwowych.

— O ile chodzi o komunikację kolejową, zaszły zmiany na lepsze, ale do ideału jeszcze daleko. Ciekaw jestem czy uruchomione zostaną wagony motorowe nad Narocz, czy też trzeba będzie w dalszym ciągu męczyć się jadąc z Wilna 6 godzin.

J. Nieciecki.

Św. Łucja w Szwecji



W Szwecji od wieków niezwykle uroczyście obchodzony jest dzień św. Łucji. W dniu tym obierana jest „Królowa-Łucja". W roku bieżącym została królową dnia św. Łucji piękna Margaret Skog, którą widzimy na zdjęciu w oryginalnym tradycyjnym przybraniu głowy.

Stare dokumenty, dotyczące Wilna

Ciekawe dokumenty historyczne, dotyczące miasta Wilna posiada właściciel majątku Przemysławice, gminy plskiej w pow. dziśnieńskim, Stefan Poraj Grobelny. Ma on dokument z roku 1620, podpisany przez króla Zygmunta III w sprawie nominacji Aleksandra Szaleckiego na urząd burmistrzowski i radziecki miasta Wilna, następnie dekret w sprawie poselskich diet, podpisany przez kanclerza W. Ks. litewskiego księcia Czartoryskiego, omawiający sprawy pieniężne z Franciszkiem Tyzenhauzem, chorążym województwa wileńskiego.

Ponadto posiada cenne oryginalne dokumenty, podpisane przez króla Jana III Sobieckiego w sprawie banicji wieczystej Bednarskich i Narzędziowskich oraz przywileje szlacheckie i werdykty, wydane prze króla Augusta II i Augusta III.

*

Jak informuje Archiwum Państwowe w Wilnie, było dawniej przewidziane stanowisko archiwisty objazdowego, któryby zbierał rozproszone po najdalszych miejscowościach dawne akta. Wobec tego jednak, że urzędu takiego nie ustanowiono, Archiwum zwraca się z apelem do burmistrzów, wójtów, przedstawicieli wszelkich władz i osób prywatnych o przesyłanie dokumentów historycznych do Archiwum Państwowego w Wilnie, gdzie zgromadzone najednem miejscu mogą się stać przedmiotem badań naukowych. Osoby prywatne, które nie chcą się pozbyć dokumentów historycznych, proszone są o składanie ich do Archiwum Państwowego w formie depozytów.

WŁASNEMI SIŁAMI

W Olgienianach pow. wil.-trockiego odbyło się uroczyste poświęcenie remizy strażackiej o wymiarach 16 na 8, w obecności prezesa oddziału pow. starosty W. Niedźwieckiego, delegata okręgu wojewódzkiego instruktora Piekarskiego, instr. powiatowego J. Eichhorna, członków straży i około 300 osób okolicznej ludności.

Nauczycielstwo 2 okolicznych szkół przyprowadziło na tę uroczystość całą dziatwę szkolną.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że remiza została zbudowana z ofiarności miejscowego społeczeństwa. Prezes OSPA Wańkowicz wraz z bratem ofiarowali budulec i pół ha placu, wioski ofiarowały natomiast pracę w postaci przywiezienia kamieni, kopania fundamentów, ciesielki, tiactwa i t. p. Ogółem wykorzystano w ten sposób około 400 dni pracy.

Poświęcenia strażnicy i sprzętu pożarniczego dokonał ks. S. Chodygo z Gierwiat.

Na zakończenie staraniem p. Rożniakowskiego Jana, została odegrana „Noc w Belwederze"

J. E.

FRYDERYK KAMPE. 38

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Pod balkonem stał Oxley, wesoły, trochę niedźwiedziowaty młodzieniec, powiewając gazetą:

— Mademoiselle Wanda! Czekamy na panią.

Była pochłonięta wspomnieniami i nie słyszała.

Oxley zwinął dziennik, nadając mu kształt megafonu, zatrąbił jakąś fantastyczną melodję, która miała oznaczać pobudkę wojskową i zawołał:

— Znakomity pilot Franklin Sydney i słynny podróżnik William Oxley mają zaszczyt zaprosić jaśnie wielmożną pannę Roker na śniadanie!

Wanda oprzytomniała, spojrzała nadół i odkrzyknęła trochę zmieszana:

— Idę, zaraz idę!

Po owym pamiętnym wieczorze, kiedy Franklin Sydney poznał sekretarkę przyjaciela, roczny program zawodów lotniczych uległ kardynalnej zmianie. Przedewszystkiem młody lotnik wycofał się z dwóch najważniejszych konkurencyj, od których w innych warunkach nie odstąpiłby pod żadnym pozorem, następnie wraz z Wandą i Oxley'em wyjechał do Zurychu, oprócz tego zaczął prześladować dziewczynę kwiatami — do tego celu obrał róże rozmaitych kolorów i odcieni.

Dziś przyszła kolej na ciemnoponsowe: pokojówka wniosła do numeru ogromny bukiet w kryształowej wazie, temiż kwiatami był przybrany stół do śniadania.

Sydney skłonił się nisko, z szacunkiem ucałował rękę Wandy, podczas śniadania usiłował prowadzić lekką, żartobliwą rozmowę, ale za każdym razem, gdy przypadkowo spotykał spojrzenie dziewczyny, wstydliwie spuszczał głowę, by ukryć ogniki, zapalające się w jego oczach.

Oxley nic nie spostrzegł. Od paru tygodni był zajęty rozwiązaniem problemu, jak się zbliżyć do pięknej a zimnej kobiety; uparta myśl owładnęła nim niepodzielnie i dlatego nie zauważył, że przyjaciel z lat dziecinnych kroczy tą samą drogą.

Wieczorem w hotelu był bal: sale recepcyjne tonęły w powodzi kwiatów i światła, możliwie połyskiwały białe gorsy wyfraczonych panów, olśniewały toalety balowe pań.

Sydney i Oxley tańczyli tylko z Wandą.

W przerwach siedzieli we trójkę przy zarezerwowanym stoliku i pili szampana.

Wanda miała na sobie białą, powłóczystą suknię z crêpe satin.

Oxley tak długo męczył ją, aż się zgodziła przyjąć ten prezent. Uszczęśliwiony młodzieniec obleciał wszystkie największe magazyny mody w Zurychu i Wanda miała niemały kłopot, gdy po południu panny sklepowe z ogromnemi pudłami urządziły formalne najście na jej pokój.

Taniec, należący zkolei do Sydney'a, kończył się. Podając ramię, zaproponował:

— Proszę pani, chodźmy obejrzeć inne sale. Żeby Willy nie był pokrzywdzony, rezygnuję z reszty tańca.

Przeszli przez amfiladę pokojów, wypełnionych strojnym tłumem, i skierowali się do baru. Tu panowała atmosfera mniej ceremonjalna: panie i panowie siedzieli na wąskich, wysokich taboretach, rozmowy były bardziej ożywione, chwilami wybuchał głośny śmiech. Za ladą znakomity mikster dwoił się i troił, aby nadążyć zamówieniom.

— Dwa flipsy z ananasem — rozkazał Sydney.

Raptem Wanda spostrzegła, że lotnik niecałkiem pewnie trzyma się na nogach, przytem ma oczy nadmiernie błyszczące i wilgotne.

Jednak nie chciała mu odmówić przyjemności, i przysiadła się na chwilkę:

— Ale prędko, mister Sydney! Nie wypada zostawiać Oxley'a samego.

Na ladzie zjawiły się dwa płaskie kielichy z mrożoną mieszaniną szampana, cherry brandy, konjaku i plasterków ananasa.

Sydney wziął swój kielich i przepił do dziewczyny — tego dawniej nigdy nie robił:

— Za pani zdrowie, mademoiselle Wanda, i... za miłość!

Umaczała usta, odstawiła swój flips i powiedziała:

— A teraz chodźmy, wracajmy do Oxley'a.

— Jeszcze jeden taniec, mademoiselle Wanda — zaczął błagać — tylko jeden taniec. Całą wieczność czekałem na moment, kiedy będę mógł powiedzieć pani kilka słów bez świadków. (D. c. n.).

KRONIKA

Piątek 20 Grudzień

Dziś: Teofila i Zenona
Jutro: Tomasza Ap.

Wschód słońca—godz. 7 m. 42
Zachód słońca—godz. 2 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 19.XII. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 1
Opad: ślad
Wiatr: południ.-wschodn.
Tendencja barometr.: stan stały
Uwagi: pochmurno.

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka**— g. 9—15—czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenalska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Muzeum Archeologji Przedhistorycznej USB. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Przyrodnicze USB.** (Zakretowa 23) w niedziele i środy g. 11 — 14. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ulica Lelewela) niedziele — godz. 12 — 14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — oprócz dni świątecznych — g. 9—12, w niedziele i święta — po uprzedniem porozumieniu się z Dyrekcją. Bibljoteka — w dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2)—w soboty — g. 12—15.

* * *

W czasie feryj Bożego Narodzenia t. j. od 21 grudnia br. do 6 stycznia 1936 r. Muzeum Przyrodnicze USB. będzie zamknięte dla publiczności.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Filemonowicza (Wielka 29); 4) Chróścickiego (ul. Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Zarejestrowano urodziny:** 1) Lachowiczówna Władysława, 2) Dolińska Piesia, 3) Blachucz Szlom-Mendel, 4) Beńska Berka, 5) Grudziecki Marjan-Zbigniew, 6) Ziemnicka Adela, 7) Zieczkowski Wojciech, 8) Worobiej Marjan, 9) Ciechanowicz Kazimierz-Zbigniew, 10) Kulinkowska Mirosława.

— **Zaślubiny:** 1) Mosiewicz Eugenjusz — Wołejkówna Michalina; 2) Niemirow Wiktor — Piwowrczykówna Stefanja; 3) Ellhones Wulf — Torbówna Chjena; 4) Gierszun Jakób — Silinówna Rachela.

Zgony: 1) Strój Bolesław, robotnik lat 21; 2) Łosowicka Helena lat 2, 3) Trzeciak Marjan-Edward, lat 5; 4) Jaczukówna Józefa, lat 3; 5) Kocenelenbogen Mojżesz-Judel, lat 67; 6) Pawlukiewicz Anna, lat 55; 7) Kijne Bolesław-Józef, lat 75; 8) Janiewiczówna Marjanna, lat 3; 9) Żołądź Ludwika, emerytka, lat 87; 10) Karwowska Irena (niemowlę); 11) Zieleniecka Zofja, gosp., lat 26; 12) Ajzensztadt, technik-dentysta; 13) Stawicka Marja-Jadwiga (niemowlę); 14 Lizucz Ewa, kucharka, lat 55.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** Świętorzecki Karol, ziemianin z maj. Jachimowszczyzna; Kursell Arthur z Rygi; Biebel Salomon z Warszawy; Rosenauch Gabriel z Warszawy; Grossfeld Henryk, lekarz ze Szczawnicy; Hołowiński Aleksander, adwokat z Łucka; Tukalski-Nielubowicz Kazimierz z maj. Nienkowicze.

OSOBISTE

— **Prezes Okręgowej Izby Kontroli** Państwowej w Wilnie p. Zenon Mikulski wyjechał na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych

MIEJSKA

— CHOINKI NA RYNKACH. ZAKWESTJONOWANE DRZEWKA. Ukazały się już na rynkach i placach choinki świąteczne. Narazie popyt jest jeszcze słaby. Targ choinkami ożywi się za kilka dni.

Wczoraj na rogatce Kalwaryjskiej zatrzymano kilku wieśniaków z wozami naładowanemi choinkami. Wieśniacy zdążali na rynek. Ponieważ nie umieli wytłumaczyć skąd pochodzą wiezione drzewka, w przypuszczeniu, że pochodzą one z nielegalnego wyrębu wieśniaków i towar zatrzywano.

— **O kredyty budowlane.** W najbliższym czasie Komitet Rozbudowy prześle do władz centralnych memorjał, ilustrujący potrzeby budowlane Wilna na rok 1936. Komitet jest zdania, że Wilno odczuwa najdotkliwiej brak małych mieszkań 2 i 3-pokojowych, zaopatrzonych we wszystkie wygody. Natomiast notowany jest nadmiar mieszkań dużych. Zachodzi więc potrzeba subsydjowania przerabiania mieszkań dużych na małe. Ponadto Komitet zabiega o kredyty na wykończenie budowli już rozpoczętych, na budowę domów nowych, zarówno murowanych, jak i drewnianych. Przedewszystkiem popierane jest jednak budownictwo drewniane.

RZEMIEŚLNICZA

— **Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan m. Wilna** komunikuje, iż Sekretarjat Związku mieści się przy ul. Niemieckiej 25 (czynny w godzinach 10—14 i 17—19), załatwia sprawy wykupu świadectw handlowych oraz udziela wszelkich informacyj i przyjmuje zapisy na członków.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Przygotowania do uczczenia 100-lecia urodzin Mendele Mochejr Sforim.** Onegdaj odbyło się z inicjatywy Zw. Literatów i Dziennikarzy Żydowskich zebranie przedstawicieli 35 związków i stowarzyszeń kulturalno - oświatowych, celem opracowania planu uroczystości ku czci Sz. Abramowicza, twórcy nowoczesnej literatury żydowskiej.

Zebraniu przewodniczył p. M. Szalit, który przedstawił zadania oraz plan uroczystości. Obecnych postanowiono uznać za komitet uroczystości. Ponadto wybrano egzekutywę dla przeprowadzenia akcji, do której weszli pp. Szalit, Abramowicz, Grodzieński, Lewin, Bejlis, Fridkin, Goldsznit, Rejzin, Kastelański, Lejzer Wulf, Mac, Presman, Lubocki, Rabinowicz, Grosman, Wajner i in.

Uroczystości trwać będą od 20 grudnia do 20 stycznia. Akademja ku czci Mendele Mochejr Sforim odbędzie się w Wilnie prawdopodobnie 10 stycznia. (m.).

— **Bezowocna konferencja.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, poświęcona sprawie likwidacji strajku w gminie żydowskiej. Konferencja nie dała jednak rezultatu. Sytuacja strajkowa pozostaje bez zmian.

RÓŻNE

— **Walka z lichwą.** W okresie przedświątecznym zazwyczaj notowane są usiłowania podnoszenia cen na artykuły pierwszej potrzeby. W związku z tem władze administracyjne przedsięwzięły lustrację cen. W wypadkach stwierdzenia pobierania cen wyższych od ustalonych sporządzane są protokóły. Ostatnio sporządzono kilkanaście protokułów. Nieuczciwym kupcom grożą surowe kary.

Zmiana rozkładu na linji Lida — Mołodeczno

Celem dogodniejszego połączenia w Lidzie z pociągiem Nr. 813 w stronę Mołodeczna, w czasie świąt, na okres od 22 bm. do 6 stycznia 1936 r., na odcinku **Lida—Mołodeczno** odwołuje się pociąg Nr. 841-a, odchodzący z Lidy o godz. 14,20, a wzamian uruchamia się pociąg Nr. 841 wedle rozkładu: Odejście z Lidy o godz. 10,30, przyjazd do Juraciszek o 11,31, do Wołożyna o godz. 12,33 i przyjazd do Mołodeczna o godz. 13,20. Poczynając od dn. 7 stycznia 1936 roku przywraca się kursowanie pociągu Nr. 841-a.

Powinszowania świąteczne

W związku ze zbliżającemi się świętami należy przypomnieć że kartki widokowe drukowane bilety wizytowe i inne kartki, przesyłane z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku traktowane są jako druki i podlegają opłacie 5 groszy.

Treść kartki może być wyrażona najwyżej w pięciu słowach, nie licząc podpisu, miejscowości i daty.

Zamiast życzeń świątecznych

Dowódca, oficerowie i podoficerowie bataljonu KOP. „Nowe Troki" — zamiast życzeń świątecznych ofiarowali kwotę 72 złotych na akcję dożywiania biednych dzieci.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś, w piątek** 20 grudnia o godz. 8-ej wiecz. dana będzie po **cenach propagandowych** głośna sztuka w 3-ch aktach (6-ciu obrazach) Scheriffa p. t. „KRES WĘDRÓWKI", treść której osnuta jest na tle wielkiej wojny.

— **Sztuka M. Trigera „Szczęśliwe małżeństwo".** Jutro, w sobotę dnia 21 grudnia o godz. o godz. 8-ej wiecz. odegrana zostanie współczesna sztuka rosyjska M. Trigera w przekładzie H. Pilichowskiej p. t. „SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO".

— **Koncert Józefa Schmidta.** Dnia 23 grudnia (poniedziałek) o godz. 9-ej wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny występ światowej sławy śpiewaka — tenora Józefa Schmidta. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— ROSE MARIE. Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona amerykańska operetka „ROSE MARIE", która wywołuje zachwyt publiczności. Całość ujęta w 9 barwnych obrazach urozmaicona została licznemi baletami i ewolucjami tanecznemi.

— **Rewja Sylwestrowa w „Lutni". Tradycyjnym** zwyczajem zespół teatru muzycznego „Lutnia" wystąpi w Noc Sylwestrową ze specjalnem widowiskiem, składającem się z piosenek, skeczów, pieśni inscenizowanych, satyrycznych monologów oraz barwnych produkcji baletowych. Udział bierze cały zespół pod kierownictwem reżyserskim K. Wyrwicz Wichrowskiego.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś w Słonimie 20 grudnia popołudniu 1) „Świeczka zgasła" — A. Fredry, 2) „Pocieszne wykwintnisie" — Moljera i wieczorem „Życie jest skomplikowane".

TEATR „REWJA".

Dziś, w piątek 20 grudnia w dalszym ciągu program rewjowy p. t. **„Płomienny ptak". Początek** przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

REWJA „WESOŁY MURZYN", Ludwisarska 4.

Dziś przebojowa rewja Nr. 2 p. t. „Figowy listek" codziennie 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej wieczorem.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 20 grudnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka poranna (płyty); 7,20: Dziennik poranny; 7,30: D. c. muzyki porannej; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Muzyka lekka; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna (płyty); 14,30: Przerwa; 15,15. Codzienny odcinek powieściowy: 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji: 15,30: Melodje z filmów dźwiękowych (płyty): 16.00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert; 16,45: Poczytajmy sobie — przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci; 17.00: Obserwatorjum morskie w Gdyni, reportaż; 17,15: Minuta poezji: 17,20: Koncert solistów; 17,50: Poradnik sportowy; 18.00: Koncert w wyk. orkiestry wojskowej 73 p. p. pod dyr. Kazimierza Kanasia; 18.30: Program na sobotę; 18,40: Pieśni francuskie: 19,00: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim); 19,10: Co się dzieje w Wilnie— opowie prof. Mieczysław Limanowski; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wil. wiad. sportowe; 19,40: Wiadomości sportowe ogólnopolskie; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00: Zakupy świąteczne — monolog aktualny Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego; 20,10: Koncert symfoniczny; w przerwie Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski współczesnej; 22,30: Koncert życzeń (płyty); 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club".

SOBOTA, dnia 21 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśń: 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka: 6.50: Muzyka por.; 7.20: Dziennik por.; 7.30: D. c. muzyki por.; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Koncert Ork. Kam.; 13.00: Koncert wiolonczelowy, d-dur Haydna: 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Ze świata bajek; 15.00: Fragm. z powieści Jerzego Bohdana Rychlińskiego p. t. „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego"; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Z różnych operetek; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Arje i pieśni w wyk. Eugenjusza Maja; 16.30: Skrzyneczka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Reportaż z Prus Wschodnich Melchjora Wańkowicza; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Gronostaje; 17.50: Nasze miasta i miasteczka; 18.00: Piosenki i tańce waszego przyjaciela; 18.30: Program kartelowy w Polsce, przemówienie wygł. Pan Minister Przemysłu i Handlu dr Roman Górecki; 18.50: Kto siebie znajdzie; 19.00: Przegląd prasy rolniczej; 19.10: Rzeczy w powieściach Dostojewskiego, wygł. Wsiewołod Bajkin; 19.25: Program na niedzielę; 19.30: Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe: 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert chóru Eryana; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła syrena; 22.00: Muzyka lekka; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

Morze — to płuca narodu

Na wileńskim bruku

U WYSTAWY GWIAZDKOWEJ.

Ruchliwości wileńskim złodziejaszkom nie brak. Wykorzystują każdą „okazję". Wczoraj właśnie zaobserwowali, iż przed wystawą gwiazdkową firmy „Bracia Jabłkowscy" w ciągu całego dnia gromadzą się liczni przechodnie.

Zmieszali się z tłumem i zaczęli „czyścić" kieszenie. Tym razem jednak, policja była tak samo rzutka, jak i złodzieje. Zrozumiała, że kieszonkowcy nie puszczą płazem „okazji" i nagle zainterwenjowała. Zatrzymano aż pięciu „mistrzów", których osadzono w areszcie.

ZATKANY KOMIN.

Anna Tumkiewicz (Horodelska 16) zameldowała policji, iż właściciel domu, w którym zamieszkuje, chcąc wymusić na niej wyrzeczenie się mieszkania, usiłowała poprostu „wykurzyć", zatkawszy przewód kominowy.

Policja zarządziła oczyszczenie przewodu kominowego. (c).

OKRADLI W... ARESZCIE.

Wyjątkowego pecha miał ucieknier z Niemiec B. Kipiel. Za przekroczenie terminu ważności wizy został na 48 godzin osadzony w areszcie centralnym. Drugiej nocy, podczas snu, siedzący z nim złodzieje skradli mu marynarkę. Kradzież spostrzegł dopiero wówczas, kiedy złodziele już zostali zwolnieni. O kradzieży spisano protokół, lecz protokół nie starczy za marynarkę. (c).

ARESZTOWANIE SPRAWCY NAPADU.

Donieśliśmy wczoraj o napadzie przy ulicy Ponarskiej, gdzie podczas starcia ze złodziejami został przebity nożem furman Oponel.

Sprawcą poranienia Oponela okazał się znany policji opryszek Józef Cepelik, zam. przy ulicy Ponarskiej 25. Wczoraj wieczorem aresztowano go.

PIEPRZ TEJSZEWA.

N. Tejszew, zam. stale przy ul. Piłsudskiego 38, ma w policji ustaloną renomę niepoprawnego przemytnika. Onegdaj policja otrzymała informacje, iż Tejszew sprzedaje pieprz....

Jeden z agentów wydziału śledczego, wychodząc z założenia, że jeżeli Tejszew sprzedaje pieprz, to musi to być pieprz z przemytu, wczoraj rano aresztował Tejszewa na ulicy Niemieckiej z workiem pieprzu.

Nie omylił się. Był to pieprz szwarcowany. (c).

TU NIE SZWECJA...

Benigna Wąsowiczowa, zamieszkała przy ulicy Konduktorskiej 1, sądziła widocznie, że w Wilnie jest tak samo jak w Szwecji, gdzie poczciwi obywatele pozostawiają mieszkania otwarte naoścież i nic nie ginie.

Mylne to zdanie o warunkach bezpieczeństwa w naszym grodzie srodze się zemściło.

Onegdaj wieczorem, zamknąwszy drzwi na klucz p. Wąsowiczowa zawiesiła klucz na gwoździu koło drzwi i udała się do miasta. Gdy wróciła nie znalazła klucza na miejscu. Sterczał we drzwiach.

Jak okazało się, złodziele przy pomocy jej własnego klucza otworzyli drzwi mieszkania i wykradłszy garderobę na 550 zł. zbiegli. (c).

ZEGARKI I MIŁOŚĆ...

W swoim czasie policja rewidując domy schadzek znalazła u „wesołych dam" szereg legitymacyj, dowodów osobistych oraz wartościowych drobiazgów, stanowiących prywatną własność, bardzo cenionych obywateli naszego miasta. „Wesołe damy" wyjaśniły, że są to... zastawy za „miłość".

Obecnie zdarzył się identyczny wypadek:

Funkcjonarjusze drugiego komisarjatu przeprowadzili rewizję w „takim domku" przy ul. Beliny, gdzie u dwóch „kapłanek" miłości znaleziono aż 8 wartościowych zegarków. Podejrzliwi policjanci, sądząc, że zegarki te pochodzą z kradzieży, zaprosili „wesołe damy" do komisarjatu. Tam wyznały:

Zegarki otrzymałyśmy od jednego gościa. Płaci stale — zegarkami.

Zegarki, które grały, jak widać, w tym wypadku rolę „obiegowego środka" narazie zakwestjonowano. Policji chodzi o ustalenie, czy nie pochodzą one z kradzieży. Jeżeli nie — zostaną zwrócone srodze zasmuconym „wesołym damom". (c).

OFIARY CZADU.

Wczoraj pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Uniwersytecką 2, gdzie uległa zaczadzeniu składająca się z trzech osób rodzina Szawińskich. Udzielono im pierwszej pomocy.

Następnie pogotowie udzieliło pomocy zatrutemu czadem Mejerowi Kacenelenbogenowi (Szawelska 2) lat 63, którego przewieziono do szpitala żydowskiego. (c).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 19 grudnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	13.25	13.75
„ II „ 670 „	12.50	13.—
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.75
„ II „ 720 „	17.25	17.57
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.—	13.50
„ II „ 620 „	12.50	13.—
Owies I „ 490 „	13.75	14.25
„ II „ 470 „	12.75	13.25
Gryka III „ 585 „	12.75	13.25
Mąka pszenna gatunek I—C	29.50	30.—
„ „ „ II—E	25.50	26.—
„ „ „ II—G	21.50	22.—
„ żytnia do 45%	22.—	22.75
„ „ do 55%	19.75	20.—
„ „ razowa do 90 %	15.50	16.—
Pełuszka	21.50	22.50
Wyka	19.—	20.—
Groch szary	16.50	16.50
Łubin niebieski	7.50	8.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	30.—	32.40
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1520.—	1560.—
„ Miory ek. 216.50	1410.—	1450.—
„ Traby	1560.—	1600.—
„ Horodziej	1640.—	1680.—
Czesany Horodz. b. I ek. 303.10	2020.—	2040.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1470.—	1510.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1000.—	1040.—

Strajk solidaryzacyjny pracowników żyd. instytucyj społecznych

Wczoraj przystąpili do strajku pracowników Żyd. Gminy Wyznaniowej, walczących przeciw redukcji poborów, pracownicy innych żydowskich instytucyj społecznych. Strajkują pracownicy kancelarji rabinackiej, gdzie pozostawiono jedynie jedną osobę do załatwiania spraw, związanych z wojskowością, dalej personel kliniki Tow. Ochrony Ludności Żyd. (TOZ), kliniki zwierzynieckiej Gminy Wyznaniowej, personel techniczny i medyczny zakładów leczniczych Tow. „Miszmejres Chojlim". Zamknięto ambulatorja, w klinikach pozostawiono jedynie obsługę medyczną przy obłożnie chorych. Stanęła również praca w Technikum, Kuchni dla ubogich, bibljotekach, w Związku Drobnych Kupców, Zw. Rzemieślników, Zw. Kupców i t. d.

Popołudniu odbyła się na zaproszenie Inspektora Pracy konferencja stron. Wzięli w niej udział przedstawiciele Gminy, Związku Pracowników i 4 przedstawiciele strajkujących. Przy rozmowach był również obecny prezes Komisji Okręgowej p. Stażowski. Pracownicy zgadzają się na obniżkę płac od 5—20%, przedstawiciele Gminy zaś żądają od 20% do 50%. Wobec niemożności dojścia do porozumienia rokowania rozbiły się.

Dziś miał kończyć się dwudniowy strajk solidaryzacyjny. Jak słychać jednak, Zw. Prac. ma zamiar zaostrzyć strajk, rozszerzając go na żydowskie banki społeczne oraz na stały strajk aż do zwycięstwa w tych instytucjach, gdzie członkowie Gminy Wyznaniowej zajmują stanowiska społeczne. W ten sposób strajk solidaryzacyjny przeszedłby w strajk permanentny. (m)

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnnie, zgłoszonych w tygodniu od 8 bm. do 14 bm. z całego województwa:

Wypadków jaglicy było 92, płonicy 36 (z czego 10 zgonów), odry 26, gruźlicy 23, duru brzusznego 12 (z tego 5 w pow. wileńskim, 5 w pow. dziśnieńskim, 1 w pow. wileńsko-trockim i 1 w Wilnie), 9 wypadków duru plamistego (z tego 7 wypadków w pow. dziśnieńskim, i po 1 wypadku w pow. brasławskim i wileńsko-trockim), 8 wypadków zachorowań na różę, 6 na krztusiec, 5 na zakażenie połogowe (z czego 1 zgon), 4 wypadki ospy wietrznej i po 1 wypadku świnki i zapalenia opon mózgowych.

KINA i FILMY

„POWRÓT NATANA BECKERA"
(Kino „Pan").

Po długiej przerwie znów wyświetlane są w kinie „Pan" dwa filmy sowieckie.

Pierwszą część programu wypełnia reportaż nowej wyprawy polarnej znanego profesora Otto Schmidta na łamaczu lodów „Sibiriakow". Film ten przypomina poprzedni: Katastrofa Czeluskina". „Dwa Oceany" opowiada dzieje „Sibiriakowa" od chwili jego wypłynięcia z Archangielska aż do ukończenia wyprawy. Śledzimy z zainteresowaniem dzieje bohaterskiego zmagania się załogi z olbrzymiemi trudnościami. Pokazano szereg bardzo ładnych zdjęć. „Dwa Oceany" — jest miłym wstępem do drugiej, ciężkiej i niestrawnej części programu, którą wypełnia długi film p. t. „Powrót Natana Beckera". Opowiada on ciężko i nieciekawie skleconą historję o robotniku amerykańskim, który przyjechał do Rosji — by znaleźć pracę. Treść filmu wypełnia konflikt, który powstaje między tym robotnikiem a jego sowieckimi kolegami. Djalog — w języku żydowskim. A. Sld.

Obwieszczenie

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo - Przemysłowego podaje do wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 roku o godz. 17-ej w lokalu Zarządu przy z-ku Montwiłłowskim Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości, należącej do Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo - Przemysłowego, położonej w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 12 róg Poznańskiej, składającej się z placu niezabudowanego o obszarze 3480,23 mtr. kw., oszacowanej na zł. 30.000.

Nieruchomość powyższa posiada uregulowaną księgę hipoteczną Nr. 4115 w hipotece przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i jest obciążona czynszem wieczystym na rzecz miasta Wilna w wysokości 3 rb. rocznie.

Licytacja rozpocznie się od ceny wywołania zł. 30.000. Wadjum licytacyjne w wysokości zł. 1500 winno być wpłacono przed rozpoczęciem licytacji bezpośrednio prowadzącemu licytację Członkowi Zarządu Konkursowego, lub na konto czekowe Zarządu Konkursowego w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie.

Cena winna być niszczona w całości w terminie 3 miesięcy, w przeciwnym wypadku wadjum, złożone przez nabywcę, przepada na rzecz Zarządu Konkursowego.

Koszty sporządzenia aktu kupna obciążają wyłącznie nabywcę. Osoby zainteresowane mogą zasięgnąć bliższych informacyj w biurze Zarządu Konkursowego, Wilno, zaułek Montwiłłowski 15 w poniedziałki i czwartki w godzinach 17—19. Nieruchomość może być oglądana codziennie bez ograniczeń.

ZARZĄD KONKURSOWY:
W. Abramowicz adwokat
S. Bagiński adwokat
N. Sejfer adwokat.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.